Nr 180. Kraków, 7 Sierpnia — Czwartek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryane Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 6 sierpnia.

Wystąpienie czynne kapitana fregaty pruskiej „Fryderyk Karol“ przeciw komunistycznym statkom hiszpańskim i zabór jednego z nich „Vigilante“, opierały się na tej podstawie, iż obecny rząd madrycki zawiadomił dowódzców obcych okrętów na wodach hiszpańskich, jako uważa okręty pod czerwonym pawilonem płynące za okręty pirackie, a przeto z pod prawa wyjęte. Kapitan marynarki pruskiej Werner, zatrzymał nawet za zakładnika jednego z dowódzców powstania, Contrerasa. Z Berlina zapewniają, że krok ten kapitana Wernera znalazł nie tylko uznanie ze strony angielskiej, ale że eskadra angielska wzięła udział w ugodzie, do której Contreras był zmuszony dla własnego bezpieczeństwa.

Rzecz atoli miała się inaczej. Kapitan marynarki angielskiej był tylko świadkiem tej umowy, ale nie występował jako uczestnik jej, a sekretarz stanu spraw zagranicznych Enfield wytłumaczył w parlamencie stanowisko Anglii wobec stronnictw wojujących w Hiszpanii i wobec wspomnionego wypadku. W tym samym też duchu przemawia półurzędowa korespondencya wersalska, nakreślając stanowisko Francyi w tej sprawie i wobec zajść w Hiszpanii. Anglia i Francya, według tych oświadczeń, całkiem inaczej zachowują się aniżeli Prusy, lubo, jak się zdaje, również rząd pruski polecił naprawić po części krok kapitana Wernera, wprawdzie nie przez uwolnienie fregaty „Vigilante“, lecz przez wydanie jej w ręce rządu madryckiego. Rości sobie przy tem kapitan Werner do rządu hiszpańskiego pretensye półtora miliona, zapewne realów, czy że tyle szacuje wartość „Vigilante“, którą odnośnie do obwieszczenia rządu tego uważał za „*bonne prise*“, to jest za łup, skoro statek uznany za piracki może być przez siły zbrojne każdego państwa zabrany, czy też takie sobie obliczył koszta swojej na „Vigilante“ wyprawy.

Ustawy międzynarodowe morskie, czyli tak zwane prawo morskie, należą do najzawilszych, i żadne ogólnie przyjęte zasady, ani szczegółowe traktaty nie przewidziały wszystkich okoliczności i nie przepisały co do nich trybu postępowania. Trudność ta wypływa z natury rzeczy, z braku granic na morzach, z warunku rewizyi statków, z niejasności oznaczenia materyału wojennego i kontrabandy, charakteru blokady czynnej i idealnej, wreszcie z rozliczności statków różnej narodowości. Kapitan Werner wziął rząd madrycki za słowo: statek pod czerwoną banderą jest piracki, a zatem może być zabrany jako łup. Ale tej jednej nie uwzględnił okoliczności, iż gdy rząd pruski nie uznał dotąd rządu republikańskiego w Madrycie, gdy nie uznał ani Pi y Margala ani Castelarą ani Salmerona, — a każdy z nich był przecież naczelnikiem innego rządu, na podstawie innej konstytucyi choć nieuchwalonej, obranego, a tylko ta zachodzi co do nich jedność, że wszyscy ci trzej prezydenci są prezydentami republiki, — przeto z równem prawem mógłby Contreras albo inny jaki naczelnik rządu w Murcyi ogłosić, że okręty pozostałe wiernemi Salmeronowi, mają być uważane za pirackie. Czyby temu wezwaniu posłuszny kapitan Werner zatrzymywał okręty madryckiego rządu? Niechby na to pytanie odpowiedział ks. Bismark.

Wcale inne stanowisko zajęły Anglia i Francya. Stawają one w obronie tylko swoich poddanych i interesów swojego handlu, a lubo z humanitarnego punktu widzenia wychodząc, zasada nieinterwencyi, której się trzymają oba państwa zachodnie, może być szkodliwszą niż czynne zapobieżenie srogościom komunistycznych rabusiów, wszelako, dopóki dzisiejsze kodeksa prawa publicznego istnieją, interwencya dyktowaną bywa tylko samowolą lub interesem a nie względami ludzkości.

Gdyby rządy europejskie, które już zabierały się do szczególnych konferencyj z powodu Internationala, poczytały republiki miejskie i kantonalne powstające w Hiszpanii, jako rządy Internationala, i z tego tytułu przyznawały sobie prawo niedopuszczania tworzenia się takich formacyj politycznych, kapitan Werner byłby tylko wykonawcą postanowień konferencyi europejskiej. Ale do takiej umowy nie przyszło jeszcze, a sami Prusacy dali pod Paryżem przykład neutralności wobec tamecznej Komuny, którą zgnieść mieli przecież sposobność i środki. Wobec Paryża zachowali się neutralnie; wobec okrętu „Vigilante“ stanęli jako obrońcy rządu madryckiego, którego nie uznają.

Eskadry wszystkich państw morskich zbierają się na południowych wodach Hiszpanii, ale tylko w obronie interesów swoich poddanych i nietykalności konsulatów swoich; utrudniają tą policyą morską i nadbrzeżną działania „nieprzejednanych“, którzy mając w rękach siły morskie, dążyli do opanowania miast nadmorskich; paraliżują niemniej moralnie ich kroki, ale nie biorą czynnego bezpośredniego udziału w dopomaganiu rządowi Salmerona. Może to połączone wystąpienie państw morskich stać się pierwszym zawiązkiem interwencyi w sprawy hiszpańskie, choćby dla tego, aby nie dozwolić samym jednym Niemcom odgrywać roli opiekuna Hiszpanii; ale nie rozbieramy tu tego pytania, lecz wskazać tylko chcieliśmy różnicę, jaka zachodzi między działaniem Anglii i Francyi a działaniem Niemiec wobec Hiszpanii. Z tego nie wynika, aby miał kto pociągnąć gabinet berliński albo kapitana Wernera do odpowiedzialności, bo nie masz areopagu europejskiego dla kwestyi prawa publicznego i sporów międzynarodowych, a rząd madrycki jest wdzięcznym za pierwszy krok Prus w rzeczonej okoliczności, lecz flotylle angielska i francuska a niebawem i włoska nie dopuszczą, aby Prusy brały udział bezpośredni w wojnie domowej hiszpańskiej, a takie jest tych flot przeznaczenie, i to więcej, aniżeli obrona interesów handlu i majątku ich poddanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 5 sierpnia.

(*E.*) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie uzupełnionego komitetu przedwyborczego dla Galicyi wschodniej. Obecnych członków było trzynastu, a mianowicie pp.: Smarzewski, Badeni, Madejski, Kolischer, Pajączkowski, Zucker, Gubrynowicz, Młocki, Dąbrowski, Romanowicz, Krzeczunowicz, Wereszczyński. Obrady były bardzo ożywione i obszerne, a trwały od wpół do 7ej wieczorem do 11ej w nocy. Jedną z najpierwszych uchwał była uchwała zachowania obrad w tajemnicy, dla tego też o treści tychże nic wam podać nie mogę. Tajemnica ta jednak nie jest bezwzględną, gdyż komitet ze swej strony ogłaszać będzie rezultaty obrad kwalifikujące się do publicznego ogłoszenia.

Cholera wprawdzie i do nas zawitała, ale przebieg jej dotąd jest dość łagodny. Jak to urzędownie skonstatowano, od 1 do 3 sierpnia zachorowało 16 osób, z których 2 umarły. Umysły są dość zaniepokojone, ponieważ Magistrat nie ogłaszał dotąd urzędowych raportów o stanie choroby, a wieści przesadne o niej obiegają. Desinfekcyę przedsięwzięto dość energicznie, i tej to okoliczności zapewne przypisać należy, że zaraza nie przybrała dotąd większych rozmiarów.

Wiedeń 5 sierpnia.

(*Z.*) Wystawa nastręcza obszerne pole do działań dyplomatycznych, do zawiązania rozmaitych stosunków, po których w następstwie wysnują się zapewne ważne dla świata polityczne przemiany. Dzisiaj oczy wszystkich zwrócone są na zachodnio-południowy kraniec Europy, na Francyę i Hiszpanię. Dzisiejszą formę rządu we Francyi jakkolwiek uznaną urzędownie, uważano i uważają powszechnie za prowizoryczną, przejściową; zmiana jej miała być kwestyą czasu.

Chwila ta zdaje się być niezbyt odległą, jeśli z uwagą przyjrzymy się różnym, drobnym wogóle, ale znaczącym w szczególe okolicznościom.

Ważniejszem niż kiedy jest pytanie: kto ma rządzić Francyą? a w tym punkcie liczba kandydatów była najlepszą rękojmią istnienia dzisiejszego rządu. Skoro atoli pomiędzy pretendentami przyjdzie do porozumienia wzajemnego, naówczas uprości się pole akcyi, a Francya wycieńczona, znużona, jeśli nie z chęcią, to z spokojem przyjmie za władzcę tego, kto najenergiczniej i w jak najobszerniejszym zakresie zajmie się ujęciem władzy w swe ręce. Przybycie hrabiego Paryża i księcia de Joinville, i przedstawienie się ich u dworu tutejszego, gdzie wczoraj przez Cesarza byli przyjmowani, jakkolwiek samo nie jest jeszcze w niczem rozstrzygającem, jest jednak krokiem przedwstępnym. Wiadomo że brabia Chambord przemieszkuje w Florisdorf. Jeśli tedy książęta Orleańscy tam go odwiedzą — jeśli tam przyjdzie do porozumienia się — to uwzględniwszy kierunek ogólny, jaki się dziś we Francyi objawia, a który nie jest obcym dla wytkniętych naprzód planów, przez jedną lub drugą stronę popieranych, przyjdziemy łatwo do przekonania, że wpływ zjednoczonych linij domu Bourbonów, zrównoważy wpływ Bonapartystów, a w obec świeżej pamięci ludu doznanych klęsk — może go nawet o wiele przewyższy. Że mocarstwa ościenne obok dotychczasowego odosobnienia Francyi sprzyjałyby raczej formie rządu monarchicznej niż dotychczasowej — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, choć kierunek klerykalny, pod barwą którego rozpoczętoby restauracyę monarchii, byłby bardzo nie na rękę dla cesarstwa niemieckiego, na które znów musi się oglądać Austrya.

W obec tego składu politycznych stosunków gabinet berliński nie spuszcza z oka Francyi i Hiszpanii. Nieład panujący na półwyspie pirenejskim, nieład pełen zgrozy, zwolna ale silnie przekonywa mocarstwa europejskie o konieczności położenia mu końca w drodze interwencyi. W portach hiszpańskich powiewają już gęsto flagi zagranicznych wojennych statków — a Prusy nie omieszkały już wmięszać się czynnie w akcyę i uzyskać przez to na wszelki wypadek prawo pierwszeństwa. Francya nie może, i jak oświadcza, nie chce się mięszać w sprawy sąsiedniego półwyspu, a z innych mocarstw Prusy bezsprzecznie największy mają interes w ułożeniu po swej myśli sprawy hiszpańskiej, która ma być jeśli nie bronią, to przynajmniej pętami krępującemi politycznie działalność Francyi na zewnątrz. Ztąd też nie należy do niemożebności wznowienia kandydatury na tron hiszpański księcia z domu Hohenzollernów.

Sprawa kolei w Azyi mniejszej dojrzewa z pożądanym skutkiem. Duszą przedsiębiorstwa tego, autorem planów nowych tych linij cywilizacyjnych w starym świecie, jest inżynier Wilhelm Pressel dyrektor budowy, poprzednio przy tutejszej kolei południowej, następnie przy kolejach w Szwajcaryi i Tyrolu zaszczytnie zasłużony.

Koleje z Ismid i Mondziany nad morzem Marmora, postąpiły już tak dalece, że linia z Ismid do Adabazar (45 kilometrów) i z Mondiany do Brussy (38 kilom) jeszcze w roku bieżącym w ruch wejdą. Projektowana sieć kolei tych długości 5,000 kilom. wynosząca, przeistoczy bezwątpienia stósunki Azyi mniejszej, a nie powstanie bez ogromnego wpływu na stósunki handlowe Austryi i Węgier.

Od dnia 1 sierpnia zaczęto na giełdzie tutejszej obserwować pomyślniejszy obrót pieniężny, i podniesienia się kursów papierów. Czas pokaże o ile to podwyższenie się jest trwałe. Wpływają na to nie pomału pomyślne wiadomości o tegorocznych zbiorach, które w średniem przecięciu są dobre. Reparuje to po trochu mocno dotychczas zachwiany kredyt Austryi za granicą. Wystawa ożywia się coraz więcej, przybywa widocznie gości, a w ślad za niemi i rzezimieszków oraz rozmaitych szumowin społeczeństwa. Wedle wykazów policyjnych — przyaresztowano w roku bieżącym po dzień 1 sierpnia, przeszło 10,000 indywidów nie mogących się pogodzić z powszechnym społecznym porządkiem.

Poznań 4 sierpnia.

(*L.*) Łatwem było do przewidzenia, że pierwszy ogień kampanii antikościelnej posługującej się miasto dział Kruppa ustawami Falka obróci się przeciw naszej prowincyi i prymasowi kościoła polskiego, podobnie jak przed półrokiem sprawa biskupa warmińskiego wyprzedziła te wszystkie obroty tyralierki urzędowej przeciw władzy biskupów.

Arcybiskup Ledóchowski otrzymał wezwanie do stawienia się przed sądem pierwszej instancyi bez wyrażenia powodu. Forma tego wezwania niczem się nieróżniła od świstków, na jakich władza policyjna lub kryminalna powoływać zwykła oskarżonych o kradzież lub podejrzanych o jakieś kryminalne przestępstwa. Jakoż ta sama instancya ma sądzić arcybiskupa za nominacyę czy przeniesienie wikarego z miejsca na miejsce, która sądzi zwykłe sprawy karne.

Głównem teraz pytaniem, czy ks. Prymas uzna za odpowiednie stawić się na takie wezwanie i stanąć przed sądem. Mają być pod tym względem rozdzielone zdania w łonie kapituły. Jedni przemawiają, aby ks. Prymas wzorem biskupa dublińskiego Cullena, stanął przed kratkami sądu i sam bronił swej władzy; inni zaś twierdzą, że niepowinien uznać kompetencyi sądu. Jedno i drugie zdanie ma podstawę prawną ze stanowiska kościelnego. Może bowiem Arcybiskup zaprzeczyć kompetencyi sądu, skoro według memoryału z Fuldy, nieuznał

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY POWSZECHNEJ

o oddziele sztuki.

Obok Austryi równe jej miejsce zabierają Niemcy. Trzy czy 4 wielkie sale i z 10 małych. Chodząc po nich napróżno zastanawiasz się nad przyczyną nieukontentowania niemieckich malarzy i sporu ich z dyrekcyą wystawową o światło. Ich pretensya wydaje się jak słynne wołanie „światła“ Goethego, który go przecież posiadał tyle, że cała ludzkość miała mu czego pozazdrościć. I oni krzyczeli światła i gniewali się o to, że Francya go ma więcej, a pytam się jaka może być zazdrość, gdy wszystkie wielkie sale, gdzie główne obrazy umieszczone, mają oświetlenie z góry, a małe boczne pokoje budynku rozdzielone są pomiędzy wschodnią i zachodnią stroną. Któż tu ma mniej lub więcej jasności? Chyba już słońce, które zwykle „równie świeci na sprawiedliwego i na niesprawiedliwego“ zawzięło się na Niemcy i zawarłszy z Mac-Mahonem przymierze, od wschodu mniej jasne promienia rzuca, niż od zachodu, albo do jednych dachowych okien ma predylekcyą, a drugich unika. Podobno dobrze mówi przysłowie: daj kurze grzędę itd.... po zwycięstwach i miliardach francuskich już Niemców niczem niezadowolnisz, nawet słońce niedość jasno im przyświeca.

Oddział niemiecki na Wystawie obrazów, to przedziwna illustracya do obecnych politycznych stosunków w Niemczech. Wszystkie kraje związku tak ściśle zamalgamowane ze sobą, że obrazy düsseldorfskie pomieszane z hanowerskiemi, berlińskie z badeńskiemi, westfalskie z brunszwickiemi — nad wszystkiem górują, wszystko głuszą Prusy obrazami bitew zwycięzkich, portretami bohaterów ostatniej wojny i wielkim realistycznym utworem Richtera. Jedna Bawarya mając mu do przeciwstawienia idealistę Pilottego niechce uznać supremacyi Berlina, bo czuje swą moralną wyższość. Lecz słaba nadzieja, by duch odniósł zwycięstwo nad materyą „prawo nad siłą;“ zresztą sam jej punkt oparcia, obraz Pilottego to właśnie woda na młyn pruski. Chcąc więc siebie w znaczeniu utrzymać, staje się mimowolnie głównym pomocnikiem Prus — zupełnie jak król Ludwik w Wersalu...

Richter, to głowa dzisiejszych berlińskich naturalistów; jego *Budowa piramidy*, o której mówić mamy, wiele narobiła hałasu w Niemczech tego roku, przystępuje się też do niej już z pewnem uprzedzeniem korzystnem.

Obraz znacznych rozmiarów: na nim Cheops, wielki król i wódz egipski przygląda się razem z małżonką, postępom budowy swej wielkiej, słynnej piramidy. Niesiony przez czarnych nubijskich niewolników, znajduje on się na wysokości terasy, otaczającej w pewnem oddaleniu właściwą budowę, zkąd wspaniały widok się otwiera na równinę nizową, a po za tą na skały co ją dzielą od pustyni. Trochę na zżytego magnata wyglądający Faraon chmurnie przypatruje się gmachowi co kiedyś zamknąć ma jego prochy; jakoś niebardzo pilno mu spełnić swe przeznaczenie. Tymczasem królowa, która w tej chwili zesiadła z palankinu, przedstawia nam się tuż obok, w całym blasku urody, bogactwa i młodocianej swobody; widocznie niedaje żadnego przystępu smutnym myślom co czoło jej męża tak zasępiły. Jestto postać z całego obrazu najbardziej zajmująca. Naprzód jako egipcyanka i do tego piękność egipska wywiera niesłychany urok. Ciemny kolor skóry połączony z temi regularnemi rysami twarzy, z nosem trochę spłaszczonym długim, wargami nieco wywróconemi i z dziwnie melancholicznem okiem, czyż to nie to samo, co nas u kobiet cygańskich często tak zachwyca? Przytem trudno sobie wystawić większego przepychu w szatach i klejnotach. Kamieniami i perłami ma obwieszoną szyję i ramiona, a suknia jej gorąco błękitna złotem haftowana, temu kto ją raz widział nieprędko wyjdzie z pamięci. Towarzyszy królowej kilka kobiet także wcale pięknych. Najbliżej króla stoi budowniczy i w kornej postawie przedstawia mu plan budowy. Motyw to cokolwiek zużyty, a sam architekt jest dość brzydki, chudy i długi. Na pierwszym planie brutalny dozorca popędza z batogiem w ręku gromadkę robotników zajętych wyciąganiem po równi pochyłej olbrzymiego głazu — ostatni z nich a nas najbliższy obrócił się przodem do widza i w pozie trochę może afektowanej ale wspaniałej, silnie się opierając muszkularnemi rękoma i nogami, pcha plecami, kamień pod górę. Z lewej strony, też na samym froncie w cieniu przenośnego dachu kilkoro ludzi zajętych jest rozdzielaniem między robotników żywności; wśród nich jedna prawie czarna niewiasta pod palmą podająca chłopakowi z dzbanu wodę do picia, niezwykle pięknych kształtów i w dziwnie malowniczej postawie. W środku kilka kobiet wlecze zapasy jarzyn do piwnicy. Zwraca uwagę małe murzyńskie dziecię z imponującą co się zowie egipską cebulą w ręku. Z tyłu na dalszym planie, gdzie właśnie pracują nad daniem nowego okrycia z gładkich kamieni chropowatemu jądru piramidy, rozwija się ruchliwe, mrówcze życie pracowników, tak, że mamy przed sobą obraz podobnej olbrzymiej architektonicznej pracy, oddany z całą dokładnością i w przekonywującej wierności.

Można wiele rzeczy zganić w tym obrazie; przedewszystkiem przyznajmy mu brak wszelkiej treści duchowej. To nie żaden fakt historyczny, żadna ważna akcya, tylko raczej zbiór znakomicie namalowanych modeli; każda figura wycięta z osobna, stanowiłaby dla siebie arcydzieło rysunku i wykonania, lecz nic ich razem wewnętrznie nie łączy; psychologiczny interes ustępuje etnograficznemu. Ztąd dalej wynika, że postacie tam przychodzące nie są indywidua, tylko typy, przedstawiciele ras; a przy wielkiem ich nagromadzeniu obraz stał się prawdziwym atlasem szczepów ludzkich, które od białego przechodzą przez wszystkie cienie aż do czarnego. Murzynów i ciemnych najwięcej, a z czarnej twarzy cóż wyczytać można, prócz, że jest czarna? To, co ich skupia, jest czynność czysto materyalna, nic duchowego; więc cóż nasze uczucie ma zająć? Przy braku wszelkiego etycznego interesu, któż zdoła się zaentuzyazmować murzynami, którzy jedzą, piją i kamienie wloką, słowem, zajęci są najobojętniejszemi sprawami, zupełnie jak zwierzęta? Poczem poznać, że ten mdły Faraon, to potężny zdobywca? Wszak on nic nie czyni, a gdyby nie bogate szaty, po samej twarzy sądząc, mógłby być równie dobrze i swym własnym sługą. Królowa też przy całej piękności jestże czem więcej jak piękną statuą? Kilkoro tylko dzieci ma więcej życia, bo widać jak na dłoni psychiczny motor, co ich porusza.

Już to pewna, że jest w obrazie jakiś brak duszy; materyalizm doprowadzony do szczytu, bo osoby i przedmioty same dla siebie, zbiór okazów, nic więcej. Jednakże bądź co bądź, nie da się zaprzeczyć, że to niepospolity utwór, w swoim rodzaju arcydzieło. Przy całej jego bezduchowości już sama materyalna strona w tej doskonałości jest w stanie cię rozgrzać do pewnego, nawet do wysokiego stopnia. Artysta, który umyślnie jeździł w tym celu do Egiptu, umiał tak jasne dać nam wyobrażenie o mieszkańcach tamtejszych, przynajmniej dzisiejszych, których podobierał same przepyszne egzemplarze, bo nawet murzyni są zachwycający; umiał dalej tak świetnie odtworzyć te słynne efekta słońca południowego, co podobno nigdzie nie jest równie jasne i ostre, jak w Egipcie; z taką brawurą wreszcie włada rysunkiem i perspektywą, iż każdy musi mu oddać sprawiedliwość, że w mistrzostwie formy, w technice nikt mu z żyjących nie dorówna.

Ktoś porównał ten obraz do scenicznej grupy w historycznej operze lub w balecie; i słusznie. Tylko wątpię, by jaka scena mogła urządzić żywy obraz podobnie wykończony i dobrać kilkadziesiąt osób tak bez zarzutu pięknych. A potem czyż taki żywy obraz nawet mniej doskonały, nie bywa wielką czasem malowniczą biesiadą dla oka?

Richter jest kolorystą, niczem innem, i jego *Budowa piramidy* jest tylko schlebianiem zmysłom, gonieniem za efektami barw, lecz to, jak zawsze będzie miało swe prawa i zalety w malarstwie, tak z drugiej strony jest specyalną, charakterystyczną cechą malarstwa obecnego. Obraz więc, o którym mowa, jest najdobitniejszym wyrazem kierunku dominującego dziś w sztuce, i jednym ze szlachetniejszych; a jako taki zapewnia swemu twórcy wydatne stanowisko w historyi sztuki.

Naprzeciwko, jakby rywal wyzywający do walki, wisi *Uprowadzenie żydów do niewoli babilońskiej* Bendemanna, naczelnika düsseldorfskiej szkoły. Ale nikt go podobno nie weźmie za godnego współzawodnika Richtera. Sami Niemcy, tacy skłonni do przeceniania swoich, przyznają, że Bendemann nie jest geniuszem, więc choć ma wady bardzo nieznaczące, to i zalety są też bardzo mierne. Całość powyższego obrazu jest dość szczęśliwie pomyślana, tylko cierpi wiele na tem, że malarz nie umiał głównych mas światła i cienia rozdzielić i dobitnie ugrupować, aby przez to nadać kompozycyi pewien spokój, lub wyrazisty charakter, coby w pamięć się wbijał.

Obraz dzieli się na dwa jakby piętra, które atoli bardzo zręcznie są ze sobą połączone. W górze widzimy babilońskiego zdobywcę w okazałym rydwanie, otoczonego wojskiem, jak odprawia pochód tryumfalny, uprowadzając na czele jeńców skrępowanego króla Zedekiasza i arkę przymierza przez starszych z ludu niesioną. Nabuchodonozor widocznie modelowany z płaskorzeźb asyryjskich ma on i ową kończystą bródkę i dziwaczny strój i postawę, które tam tak często spotykamy, lecz które nas wcale nie usposabiają dlań korzystnie. I Żydzi bardzo wiernie, złośliwie prawie scharakteryzowani; malarz sprowadził ich i słusznie z owej idealnej atmosfery, do której ich był wyniósł przed laty w swych pierwszych, wówczas tak słynnych obrazach. Jego „Starsi“ wyglądają jakby właśnie wrócili z giełdy po niepomyślnie wypadłej spekulacyi w dzień „krachu“. Nie żeby ich wyraz nie był stosownie i trafnie oddany; lecz przez tyle lat przyzwyczailiśmy się smutek łączyć u żyda z sakiewką, że nam się teraz zawsze raczej wydaje komiczny niż tragiczny. Owszem przyznajmy, że wśród tego długiego szeregu prowadzonych do niewoli, którzy w ślad zwycięzcy po wężowatej linii, rozpaczy pełni pod górę podążają, mnóstwo znajduje się grup szlachetnie narysowanych i przejmujących, których pomysł artyście wielki zaszczyt przynosi.

Pochód skręcając w połowie wysokości na prawo, mija właśnie z prawej strony pierwszego planu, główną figurę obrazu, Jeremiasza, który siedząc na gruzach, z głębokim smutkiem, ale nie złamany na duchu, ogląda spełnienie swych przepowiedni. Część przechodzących złorzeczy mu z dziką wściekłością; dla czego? z obrazu trudno odczytać — może dla tego, że tych, którzy przestrzegają, nigdy się więcej nie nienawidzi, jak wtedy, gdy w obec smutnych następstw jeszcze obstają przy tem, że mieli słuszność. Prorok tymczasem nie zważa wcale na przekleństwa nieszczęśliwych; otoczony śladami zapamiętałej, dopiero co stoczonej walki, pośród zgiełku konających, jęczących i złorzeczących, siedzi podobny do skały, na której się fale rozpryskują; cały zatopiony w myślach i skostniały, u stóp jego sługa czy towarzysz wpatrzony w zwitek, na którym stoją wypisane co do joty wszystkie okropności, co teraz się spełniają.

Obrazowi temu, nakreślonemu ze smakiem, widocznie na najlepszych wzorach wykształconym, w szlachetnym stylu, z poczuciem przedstawienia ściśle historycznego, które gardzi wszystkiemi drobnemi środkami efektu, dziełu wykonanemu w ogóle znakomicie, brak jednego tylko małego warunku: tajemniczej a potężnej siły geniuszu, która jedna zdoła wstrząsnąć i porwać; siły którą n. p. Cornelius o tyle niższy w rysunku i kolorycie, przecież w tak wysokim stopniu posiadał. Przytem nie zapomnijmy jeszcze jednego: Bendemann jest malarzem düsseldorfskim, historykiem, idealistą. Ztąd mimo że mu tak za zasługę cenią, iż umiał przedmioty biblijne z pewną stanowczością sprowadzić z tradycyjnego pola symboliki religijnej i legendowego stylu, na realniejszy grunt malarstwa historycznego; nikt go przecież nie uwolni od pierworodnego grzechu bawarskiej szkoły o którym jużeśmy wspomnieli. Jego postacie są to, bądź co bądź statuy, cienie, z talentem malowane ale zawsze bezcielesne utwory fantazyi; więc chłodne i ziębiące.

Zupełnie znów innego rodzaju chłód wieje od dawniejszego Menzla, głowy starej przedrichterowskiej szkoły berlińskich kolorystów. W nim spotykamy historyka kolorystę. Styl kolorystów to właściwie przeciwieństwo do historycznego stylu. Tu barwa, efekta światła; tam wszystkiem rysunek, grupa, styl. Tu realizm tam idealizm. Zatem naturalnem polem kolorysty, jest *genre* nie historya. To też większa część naszych kompozyj historycznych to *genre* zmodyfikowany i przeniesiony na temata wielkie i na płótna wielkie. Ztąd taka świeżość często i życie, a brak siły skupiającej w produkcyach dzisiejszych historyków; brak koncentracyi i spokoju, rozerwanie kompozycyi na epizody, opowiadanie faktów w oderwanych rysach, w formie anegdotycznej, której nawet Pilotemu odmówić niemożna.

Lecz przeniesienie kolorystyki do historyi, wygląda jeszcze najmniej niestósownie, gdy historya jest traktowaną ze swej rodzajowej strony, w pojedynczych epizodach wypełniających całe obrazy, stanowiących przez się całą treść. Celuje w tym rodzaju Lindenschmitt, którego tu kilka okazałych utworów spotykamy, między innemi *Księcia Oranii.* Takiem też malarstwem wsławił się Menzel głęboki biograf malowniczy Fryderyka Wielkiego, który nawet swą *Soirée von Sanssouci* stworzył pewien nieznany dawniej rodzaj malarstwa pamiątkowego czy pamiętnikowego. Szkoda, że na wystawie pokazuje nam się tylko w urzędowej liberyi dworskiego malarza ceremonii. Lecz i tak zastanowimy

nowych ustaw; może również przyjąć faktyczny stan niewyrzekłszy się swoich atrybucyj i praw; owszem w celu ich jawnej obrony.

Arcybiskup ma się przechylać do zdania, że tylko wobec przymusu, godzi mu się stanąć przed sądem. Czy się rząd posunie do tej ostateczności i uwięzi ks. Ledóchowskiego, lub go osądzi zaocznie na grzywny?

Ma to być w planach rządu główny środek. Urzędnicy mówią tu głośno, że rząd nie będzie więzieniem przysparzać męczenników kościołowi, lecz za wszystko każe płacić, płacić i jeszcze płacić. Nie ma też wątpliwości, że ten system czysto pruski będzie rozwinięty do ostatniej granicy. Urządzenie pałacu arcybiskupiego na Chwaliszewie, meble i powozy już podobno naprzód zostały zlikwidowane, a gdy wartość ich nie przechodząca jak twierdzą 4000 talarów zostanie wyczerpniętą na kontrybucye rządowe, wtenczas dopiero rząd przejdzie do prześladowania osobistego.

Spokój Arcybiskupa Ledóchowskiego wzbudza podziw wszystkich, co mają sposobność doń się zbliżać — i podnosi ducha w duchowieństwie przygotowującem się na epokę prześladowania.

Wspólnie z prześladowaniem religijnem idzie także prześladowanie języka i narodowości. Ustawa o wprowadzeniu języka niemieckiego do szkół ludowych zyskała już sankcyę cesarską.

Dawniej posłowie nasi przypominali w parlamencie przyrzeczenia królewskie, czynione prowincyi naszej w epoce jej wcielenia do monarchii pruskiej, lub też gwarancye kongresu 1815 r. dla praw narodowości polskiej. Dziś już nie potrzebujemy sięgać tak daleko, aby wykazać krzywdę, jaką nam wyrządzają. Dość przypomnieć słowa dawniejszego naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej p. Horna, aby wskazać, jak od siedmiu lat zmieniły się u nas stosunki na gorsze. P. Horn zwiastując w r. 1867 wcielenie prowincyi Poznańskiej do związku niemieckiego, obiecywał uroczyście: że „zachowacie (słowa okólnika) waszą mowę ojczystą i wykonywać będziecie jak dotąd bezprzeszkodnie zwyzwyczaje i obyczaje wasze, a kościół katolicki dozna, jak dotąd doznawał pod opieką waszej pruskiej ojczyzny tej samej zasłony i wolności“. Cóż się z temi pięknemi przyrzeczeniami stało po Sedanie? Wraz z słowami króla Wilhelma i §§ traktatu wiedeńskiego, mają one już tylko historyczne znaczenie.

Podajemy dziś dokończenie artykułu lwowskiego czasopisma *Prawda* p. n.:

Besida ruska i Narodny Dom.

Przy takim składzie rzeczy nie pozostało nowemu narodowemu wydziałowi nic innego, jak płacić komisyi Narodnego Domu za pokoje Besidy i od tego czasu, od którego ten wydział swoje urzędowanie rozpoczął. Tak zrobił wydział Besidy i otrzymał na zapłacone kwoty należyte pokwitowania aż pod koniec r. 1872 (dwa). W b. r. 1873 posyłał wydział Besidy zawiadowczéj Radzie Narodnego Domu tak w pierwszym jak i w drugim kwartale należytość zwyczajną, kiedy teraz Rada N. D. téj należytości przyjąć ani kwitować nie chciała, złożył wydział Besidy całą za pierwsze półrocze 1873 przypadającą należytość dla Narodnego Domu do sądowego depozytu. Roku 1871 zawezwała komisya Narodnego Domu wydział Besidy do zapłaty jakichś należytości w kwocie 400 złr. pochodzących z czasu, kiedy zarząd Besidy jeszcze w rękach pp. Kowalskiego et comp. znajdował się. Wydział Besidy śledził w aktach pozostawionych jemu przez kierowników przytoczonego peryodu za datami, któreby pojaśniały wspomnianą pretensyę, a nie znalazłszy nic, coby przemawiało za jéj rzeczywistością, uchwalił (niezważając ani na to, że pretensya ta N. D. do Besidy, chociażby rzeczywiście prawnie kiedy istniała, zgasła już przez przedawnienie), że Besida gotowa jest poruszoną pretensyę, uznać i spłacić, jeżeli tylko komisya N. D. poda bliższe daty względem prawnego tytułu i pochodzenia jéj, i zawiadomiła o téj uchwale komisyę.

Wydział Besidy musiał zażądać wyjaśnień, albowiem inaczéj nie mógłby usprawiedliwić tak znacznego wydatku przed walnem zgromadzeniem swego Towarzystwa; komisya zaś mogła żądanych wyjaśnień bardzo łatwo udzielić, albowiem poruszona przez nią pretensya miała podług jéj własnego przyznania pochodzić z czasu, w którym niektórzy członkowie komisyi N. D. rządzili Besidą. Komisya jednak miasto odpowiedzi, wytoczyła przeciw towarzystwu Besidy proces awizacyjny o oddanie pokoi zajętych z terminem do 1go października 1872. Na awizacyę odpowiedziała Besida zarzutami, poczem komisya N. D. od téj pierwszéj awizacyi odstąpiła, a wniosła drugą awizacyę z terminem ustąpienia do końca roku 1871. I na tę drugą awizacyę odpowiedziała Besida zarzutami, w których równie jak w zarzutach pierwszych przez wywód umiarkowany przytoczono to, co ze stanowiska prawniczego wyprowadzić się dało.

Tak rozpoczął się spór sądowy, wywołany przez komisyę N. D. Wydział Besidy broniąc towarzystwa przed sądem, uznawał zawsze, że taki spór doprowadzi koniecznie do zatargów w ruskiéj rodzinie, szkodliwych dla ruskiéj sprawy, dokładał przeto wszelkiego starania, ażeby sprawę po zasądowo w drodze spokoju załagodzić, i wysłał w tym względzie do rozpraw z zarządem Narodnego Domu Dra Wołodysława Srokowskiego i Dra Kornela Suszkiewicza. Delegaci Besidy zawiązali z komisyą N. D. układy, a Besida gotowa była już zawrzeć umowę najmu na trzy lata i płacić nawet znacznie wyższy czynsz pod warunkiem, ażeby tylko odstąpiono dla ruskiego teatru salę Narodnego Domu na czas, kiedy ta sala jest zwyczajnie nie zajętą. Komisya, która salę na polskie, niemieckie przedstawienia, na wszelkie zabawy, a nawet na traktyernię chętnie odstępywała, nie chciała jéj jednak nawet za pieniądze dla ruskiego teatru odstąpić. Oprócz tego żądała komisya zawrzeć umowę tylko na jeden rok z 6-niedzielnem wypowiedzeniem w każdym czasie, to znaczy poprostu zawarcia umowy na sześć tygodni, na co Besida rozumie się samo przez się zgodzić się nie mogła.

Tak rozbiły się pierwsze rozprawy ugodowe. R. 1872 ponowiła Besida te rozprawy, i już zdawało się, że oczekiwana zgoda do skutku przyjdzie; Besida bowiem przyjęła w całości warunki postawione jéj delegatom przez jednego z umiarkowanych członków byłéj komisyi N. D. kanonika Żukowskiego, tj. warunki zawarcia umowy na lat 2 i płacy czynszu o 100 złr. rocznie wyższego. Kiedy jednak wieść o takiéj gotowości Besidy do załatwienia doszła do komisyi N. D. umieli pp. Pawlikow i Kowalski całą rzecz tak pokierować, że większość komisyi oświadczyła się przeciw ugodzie i poczęła stawiać Besidzie coraz to daléj i daléj sięgające żądania, po części takie, których Besida stosownie do swych statutów nawet wypełnić nie mogła.

Między innemi zażądano wykluczenia akademików; to sprzeciwia się jednak statutom, które na wykluczenie raz przyjętego członka tylko w razie dokonania jakiego szpetnego postępku, albo niepłacenia wkładek, pozwalają. Tak rozbiły się i drugie ugodowe rozprawy o złą wolę członków komisyi N. D. a do dalszych nie chciała nawet komisya przystępować, chociaż Besida za pośrednictwem niektórych ruskich posłów sejmowych objawiała gotowość do nowych układów. Tymczasem spór sądowy szedł swoim torem i ukończył się w czerwcu r. b. w pierwszéj instancyi na niekorzyść Besidy. Besida odniosła się do apelacyi, a pomimo, że na ostatniem swem walnem zgromadzeniu, o którem wspomniano w ostatnim numerze *Prawdy*, objawiła na nowo swą gotowość do ugody, któraby ani jéj czci ani czci narodowego stronnictwa nie naruszyła, o pretensyach komisyi N. D. o jakieś dawne zaległości nie wspominał do tego czasu nikt; aż na dniu 7 lipca r. b. wieczorem zjawił się na Besidzie z tryumfującem obliczem rządca (*Hausverweser*) Narodnego Domu A. Paluch z woźnym sądowym o wspomnianą pretensyę 400 złr. i z przyzwoleniem sądu na tymczasowe zastawnicze opisanie majątku Besidy w celu zabezpieczenia téj pretensyi.

Jaki cel mogło mieć wytoczenie procesu o pretensyę przedawnioną, na razie trudno było odgadnąć, w krótce pokazało się jednak, o co właściwie chodzi naszym wysokim politykom i kandydatom na ojców Rusi.

Rządca Paluch, wiedząc bardzo dobrze, że Besidzie przez zastawnicze opisanie jéj majątku oprócz szykany nic zrobić nie można, na pierwszym kroku pospieszył do ostatniego pokoju Besidy, w którym złożone były książki towarzystwa „Proświta“ i tych to książek grabieży domagał się, grabieży „Proświty“!!

Tak o to, ażeby przez zagrabienie książek narodowi źródło oświaty zamknąć, o przeszkodzenie sprzedaży książek tych zagrabionych rozchodziło się złośliwym faryzeuszom tym, którzy nazywają się ojcami, oświecicielami ubogiego tego narodu!

Zły zamiar nie udał się. Drzwi do składu „Proświty“ były zamknięte, a woźny nie miał prawa ich siłą otwierać. Rządca Paluch musiał poprzestać na zastawniczem opisaniu mebli Besidy, które sąd zostawił w posiadaniu wydziału Besidy.

Przebywający we Lwowie członkowie „Proświty“ spostrzegłszy, że złość „rady Narodnego Domu“ i na majątek ich towarzystwa chytrą rękę wyciąga, zebrali się i w przeciągu pół godziny na własnych rękach wynieśli z Besidy w bezpieczne miejsce kilkanaście tysięcy książek „Proświty“, majątek towarzystwa i narodu.

Starcy i młodzi, ludzie wszelkich stanów pracowali z patryotycznym zapałem przy ratowaniu narodowego majątku przed złośliwym wrogiem“. „Patryotyzmem tym uratowany majątek Proświty; ale czy na tem nam już i poprzestać“?

„Rodacy! dotychczas ustępowaliśmy, ofiarowaliśmy interesa naszych towarzystw dla ogólnego narodowego dobra; za to nasi przeciwnicy urągają naszemu patryotyzmowi, marnują narodowe dobro na nienarodowe cele!

Czy długo nam jeszcze z założonemi rękami temu się przypatrywać? Pora bracia wziąść się stanowczo do dzieła, inaczej — osądzi nas historya za to, że znając kręte drogi, jakiemi chodzą ludzie, narzucający się naszemu narodowi na przywódców, nie ostrzegliśmy narodu przed jego wrogami, żeśmy nie demaskowali przed naszą wiejską inteligencyą samozwańców — przywódzców, wyzyskujących patryotyzm dla swoich ambitnych widoków.

Przeciwnicy nasi swojemi ostatniemi postępkami rzucili całemu narodowemu stronnictwu rękawicę. Podejmujemy ją, podejmujemy z tą wiarą, że przystępujemy do walki ciężkiej, ale walki świętej, do walki za świętą narodową sprawę, która pierwej czy później zwyciężyć musi!

Komu z nas przypadnie cześć postępować naprzód w tej świętej wojnie, ten pójdzie śmiało z tem przekonaniem, że za nim postępuje jak jeden mąż cała gromada, że w tej gromadzie nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby w stanowczej chwili przez nieczynność swą zaszkodził sprawie narodowej. Każdy z członków gromady przystąpi do walki z tem przekonaniem, że koło niego stoi całe narodowe stronnictwo, związane żelazną solidarnością, że wszelką i najmniejszą pracą przyczyni się do zwycięstwa świętej narodowej sprawy, do przeprowadzenia świętego przykazania naszego nieśmiertelnego śpiewaka Tarasa (Szewczenki).

„W swojej chacie swoja prawda i siła i wola“.

Wiedeń 5 sierpna. Dzienniki wiedeńskie i prowincyonalne zaczynają coraz więcej odgadywać i domyślać się terminu rozpisania wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Wnosićby z tego można, że termin wspomniany rzeczywiście jest blizkim, wszystko bowiem każe przypuszczać, iż najdalej w drugiej połowie b. m. ogłoszone zostaną odnośne pisma własnoręczne N. Pana. *N. fr. Presse* donosi w tym względzie, że ministerstwo, które od powrotu bar. Lassera po dwakroć odbyło już posiedzenia, nie powzięło jeszcze stanowczej uchwały co do terminu rozwiązania obecnej i rozpisania wyborów do nowej Rady państwa. To tylko ma być zdaniem tego dziennika pewnem, że nowo wybrana Rada państwa zbierze się w początkach listopada w celu załatwienia spraw naglących i budżetu, poczem odroczoną zostanie na czas krótki, wśród którego mają obradować sejmy Okres wyborów trwać będzie około sześciu tygodni, gdyż każdej grupie wyborczej trzeba będzie pozostawić przynajmniej ośm do dziesięciu dni na ewentualne wybory uzupełniające.

— N. Pan przyjmował wczoraj hr. Paryża i ks. Joinville, potem W. ks. Konstantego Mikołajewicza. Jutro odbędzie się na cześć Szacha wielka parada wojskowa.

— Wskutek zmian zaprowadzonych najwyższem postanowieniem z d. 10 czerwca b. r. w personalu kierujących władz skarbowych wszyscy wyżsi radzcy skarbowi, radzcy skarbowi i sekretarze ustanowieni zostali dla całego okręgu krajowej dyrekcyi skarbowej. Zmiana ta tyczy się także innych kategoryj urzędników, a mianowicie: wyższych komisarzy skarbowych, komisarzy skarbowych, koncepistów skarbowych i praktykantów konceptowych. Przydzielenie tych urzędników zawisło od uznania prezydenta, jednakże zmiany tego rodzaju zarządzone być powinny zawsze tylko z ważnych powodów służbowych albo osobistych. Przy dyrekcyach skarbowych z wyjątkiem Linzu i Tryestu radzcy skarbowi pozostają nadal referentami. Naczelnikami urzędów wymiaru należytości ustanowieni zostali z wyjątkiem Salzburga radzcy skarbowi. Za pozwoleniem ministra skarbu może być także ten radzca skarbowy powołany do dyrekcyi skarbowej a w jego miejsce inny funkcyonaryusz tej kategoryi może być ustanowiony naczelnikiem wspomnionego urzędu. Także i urzędnicy niższych kategoryi począwszy od sekretarzy uważani być mają o tyle jako wspólny personal dyrekcyi skarbowej, że prezydent może zarządzić zmianę pomiędzy tymi urzędnikami (co do sekretarzy za zezwoleniem ministra skarbu), jeżeli tem nie zostanie naruszoną liczba urzędników przeznaczonych dla urzędu wymiaru należytości.

— W węgierskiem ministerstwie skarbu wypracowano już 16 projektów ustaw, które przedłożone zostaną na najbliższej sesyi sejmowej. Projekta te załatwiają następujące sprawy: uregulowanie podatku gruntowego, przemiany katastralne, podatek dochodowy, opodatkowanie towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw górniczych, manipulacyę przy bezpośrednich podatkach, stemple, należytości, podatki od tytoniu, soli, spirytusu i podatki stemplowe, uwolnienie dobroczynnych fundacyj od podatków, dalej loteryę, pensyonowanie sług państwa, opodatkowanie procentu od kapitałów. Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości zaś pracuje już nad projektem ustawy o wykupnie regaliów, które reprezentują razem wartość 300 milionów złr. Projekt ustawy opierać się będzie na tej zasadzie, że gminy mogą pod pewnemi warunkami wykupić regalia bez pośrednictwa państwa. Równocześnie przedłożony zostanie projekt o wyszynku. Co się tyczy projektu o arondacyi komitatów, ten zawiera dość ważne zmiany. Kilka komitatów (Arva, Thurocz, Liptawa) połączono w jeden, a w Siedmiogrodzie ma być najwięcej zmian zaprowadzonych.

Hiszpania.

Jeneralny kapitan Contretras ogłosił następne memorandum do reprezentantów obcych mocarstw: Kanton Murcyi.

Do obywatela konsula w....

Gdy kortezy konstytuujące ogłosiły Rzeczpospolitą federacyjną jako formę rządu narodu hiszpańskiego, lud spodziewał się, że układ tak uroczysty wejdzie w wykonanie, na co zasługiwały jego obawy i długie usiłowania na korzyść federacyi; lecz ponieważ upłynęło półtora miesiąca a ani rząd ani kortezy niewydały żadnego aktu, przygotowującego ustanowienie kantonów federalnych, te prowincye hiszpańskie, u których uczucia liberalne zawsze były najsilniejsze, urządziły się w kantony, nie uchylając się całkiem od władzy kortezów konstytucyjnych.

Jedna z tych prowincyj Murcia przyłączyła do ogłoszenia kantonalności *(cantonalidad)* siły floty z częścią armii i gotowała się popierać temi siłami ruch dobrowolny swych braci, gdy zaskoczoną została dekretem rządu centralnego, który ogłasza za rozbójników morskich marynarzy stojących po stronie ludu, i wzywa pomocy obcych mocarstw, aby przeszkodzić ludowi w spełnieniu uroczystem konstytucyjnego dekretu.

Junty kantonu murcyjskiego nie przypuszczają, aby mocarstwa przyjazne Hiszpanii mieszały się do kwestyi wiszącej między dwiema grupami politycznemi, których nie uznano jeszcze za nieprzyjacielkie. Nie mogą wierzyć aby floty światłej (ilustradas) marynarki przyłączały się do sporów, nie mających wielkiej doniosłości na przyszłość, podczas gdy w innych walkach domowych, długich i złowrogich niepośredniczyły.

W położeniu naszem jednak wypada uczynić oświadczenie głównych faktów obecnego ruchu, nie jako zadośćuczynienie dane obcym mocarstwom, lecz jako zaprzeczenie podstaw, na jakich mogłyby się opierać siły marynarek przyjaznych w mieszaniu się do spraw naszych.

Postawa kantonu murcyjskiego jakoteż i innych kantonów ogłoszonych w Hiszpanii, popierana jest i usprawiedliwiona przez sześćdziesięciu reprezentantów kraju, którzy zasiadają w kole kortezów konstytucyjnych.

Otóż tam gdzie się skupia wszechwładztwo ludu między 358 ogłoszonymi deputowanymi, postawa naszych kantonów nie będzie miała znaczenia przeważnego przestępstwa, gdyż piąta część reprezentantów usprawiedliwia nasze akta.

Siedmiu z owych deputowanych znajduje się w tym kantonie uprawniając wszystko, co się tam dzieje. W sąsiednim kantonie Walencyi jest pięciu, co pragną wykonania układu konstytucyjnego, a wszyscy ci, co w Madrycie lub na prowincyach uczynili oświadczenie przychylne ukonstytuowaniu natychmiastowemu kantonów, gotowi są przy każdej sposobności je popierać.

O ile przeto prosta kwestya procedury dzieli władze kantonalne od władz ustanowionych przez Kortezów, czyż może to być dostatecznym powodem, aby wywołać wypowiedzenie wojny narodowej przeciw całym prowincyom, które ożywia pamięć walki 1808 o niepodległość.

Junta kantonalna ogłosiła za zdrajców członków władzy wykonawczej w Madrycie, z powodu ich dekretu względem obcego pośrednictwa.

Federacya hiszpańska liczy na fortece Kartagenę i Kadyx, na ważne miasta Murcyę, Sewillę, Walencyę, Alicante, Jaen i Grenadę, równie jak na

---

się dłużej nad jego malowidłem, gdyż w niem występują najjaskrawiej obok zalet wady nietylko jego samego, ale słabe strony całego kierunku przedstawianego przezeń.

Głównym grzechem Menzla jest znów niemiecka drobiazgowość realistyczna, jakaś nieokrzesaność, pewien brak nie samego piękna, lecz harmonii. W obrazie jego, brak trafnego poczucia całości, jedności. Jest to barbarya cechująca całą dawną sztukę niemiecką, od której nawet takie geniusze jak Dürery i Kranachy nie są wolne, a której z drugiej strony nieznajdzie nawet w najjałowszym malarzu francuskim.

W najniesmaczniejszej też mięszaninie widzimy talent i brak gustu w *Koronacyi Wilhelma w Królewcu*, tego malarza, który reprezentuje stan niemieckiej techniki przed 30 laty. W tem malowidle najdziwaczniejszem może z całej wystawy objawia się dobitnie pociąg Menzla do posuwania realistycznej charakterystyki aż do karykatury. W kaplicy napełnionej tłumnie, król, a teraźniejszy cesarz kładzie sobie ową sławną „koronę z łaski bożej“ na głowę. Niepodzielając entuzyazmu wiedeńczyków dla postaci Wilhelma, muszę jednak przyznać, że ta męska pełna energii figura nie jest bez powagi, która może we współrodakach uszanowanie i sympatyę wzbudzać. Przy bardzo trafnem odportretowaniu rysów i postawy, nadał mu malarz wyraz owej historycznej monarchów pruskich pobożności, która choć niepochlebia dzisiejszym zapatrywaniom germańskiej „intelligencyi,“ lecz gdyby była szczerą, dowodziłaby że religijność nie zmniejsza przedsiębiorczości, a za bojaźnią boską nie idzie strach przed Francuzami.

Podobnych do królewskiej, żołnierskich głów otacza monarchę do koła jakby mur warowny. Lecz trzeba je dopiero wyszukiwać, bo toną po szyję w czerwonem morzu aksamitnych płaszczów i purpurowych makat, które zalewa cały pierwszy plan, a tak jednostajnie i płasko jest namalowane że z krwawego sosu zaledwie wyłowisz dzielnego zwycięzcę z pod Wörth, lub którego z właścicieli imion najbardziej wsławionych. Dla tego każdy prawie mija obraz z politowaniem niemyśląc wcale zadawać sobie tej pracy. Praca wszakże się opłaci, bo zdziwisz się niewątpliwie żywości z jaką indywidualność każdego jest uchwycona, i zajmą cię te głowy, pomimo bardzo niedostatecznej techniki obrazu, najwidoczniejszych błędów oświetlenia perspektywy, w skutek których cały tłum zdaje się chylić jak przy trzęsieniu ziemi.

O wiele już gorsze robią wrażenie te niezliczone, pomiędzy wojskowemi rozsiane blade biurokratów oblicza; całkiem zaś do wesołości pobudza świat niewiast w średnim planie, które malarz zamienił bez litości w grupę mar nocnych. Że mu też dotychczas oczu nie wydrapały „dotyczące“! Trudno doprawdy wstrzymać się od śmiechu na widok mikroskopijnej niedyskrecyi, której się dopuścił w obec tych arcydzieł stworzenia. Za niemi giną w głębi kaplicy długie szeregi reszty orderowych i gwiaździstych, którzy też zrazu wydadzą się bardzo znudzeni, tak są w jednostajnem świetle umieszczeni; i trzeba im się z bliska przypatrzyć, aby dostrzedz że każdy z osobna pełen indywidualnych odrębności. W ten sposób przy całej bystrości oka na najdrobniejszy szczegół, przy całej dokładności, która z rysunków Menzla robi wcieloną prawdę, choć nie tę fotograficzną obecnych naturalistów; całość zjawiska oddana jest tak nieudolnie że się nawet nieprawdziwą wydaje. Przy tym braku stylu wygląda obraz, jak gdyby co dzień doń jedną figurę obok dawniejszej na chybi trafi dodawano, bez przypatrzenia się z oddali nawet głównym liniom, niedopiero masom światła i cienia, przez co kompozycya robi wrażenie takiego płodu studenckiego, że tylko dziwisz się jak zręcznie tyle zalet zdołano zneutralizować.

Nie żałowałem czasu na przypatrzenie się temu obrazowi, bo mi się wydał tak z gruntu niemiecki tak *urdeutsch:* wielka zręczność w szczegółach, nieudolność w całości, pracowitość bez geniuszu, wiele stron cennych lecz bez polotu, wartość wewnętrzna bez aromatu zewnętrznego uroku.

Od przepychu dworskiego do skromnej chaty i życia wieśniaczego, tylko jeden krok — na Wystawie. Zróbmyż ten krok aby się przyjrzeć rodzajowi, w którym malarstwo „wielkiego narodu“ najbardziej teraz błyszczy, gdzie się objawia najgłówniejsza zaleta Niemców w porównaniu z innemi narodami: ich mistrzowstwo w charakterystyce, w oddawaniu stanu duszy, a przytem ich skłonność do idealizowania najzwyklejszych przedmiotów połączoną z niewinnie humorystyczną żyłką. Już to co do idealizmu w *genrach* można dzisiejszym malarzom niemieckim przyznać pewną wyższość nawet nad klasycznemi malarzami życia wieśniaczego, staremi niderlandczykami jak Teniersy, Ostady, Brouwery. Figury n. p. Knausa, żeby przytoczyć jego *Naradę chłopów hauensteinskich* są bezsprzecznie od tamtych wznioślejsze, bo chłopa więcej do ideału zbliżające, prócz tego że nawet i co do prawdy, indywidualizmu, i co do rozwoju życia duchowego krytycy niektórzy niewahają się przekładać je nad postacie takiego Teniersa. Jednak Knaus jeszcze ma trochę goryczy w porównaniu z monachijskim Deffreggerem. Ten w swych obrazach z życia tyrolczyków, obok uderzającej prawdy zarówno w ruchach i w chwilowym wyrazie, jak w stałych rysach charakteru, umiał nad całością kompozycyi rozlać taką idealną atmosferę, że zmuszeni jesteśmy uwierzyć w rafaelowską czystość i dobroć uczucia ich twórcy. Któż nie zatrzyma się z tem wrażeniem przy jego *Śpiewakach w karczmie*, lub *Koniu zaszczyconym nagrodą?* Taka naiwna, dziecinna słodycz działa też jak balsam na serce każdego i wskrzesza wiarę w szlachetne pierwiastki natury człowieczej, pobudza do miłowania ludzi.

To samo powiedzieć trzeba i o düsseldorfskim koledze Knausa, o Vautierze, którego *wieśniacy* zachwycają wszystkich w szwajcarskim oddziale. Takie obrazki działają na nas pod pewnym względem praktyczniej niż te szczytne nadziemskie postacie w idealnych kompozycyach Rafaela, Michała Anioła; bo gdy tamte wskazują niedościgłą doskonałość istot wyższych, lub wyjątkowych, te przeciwnie dają nam obraz natur średnich, zwykłych tylko, obraz piękny i trochę wyidealizowany, ale bardzo do nas zbliżony, więc wzór każdemu przystępny.

Prócz wspomnionych przysłali Niemcy a mianowicie monachijczycy wiele jeszcze *genrów*, które do lepszych liczone być mogą. I tak wcale udany jest obraz Kurzbauera *W niedzielę popołudniu*, następnie dość dużo tak zwanych *Klostergeschichten* — co bym przetłomaczył: Skandale klasztoru — które choć bardzo łagodne w porównaniu z francuskiemi, jednak już znacznie złośliwsze od austryackich o których mówiliśmy. Grützner n. p. w swej bardzo chwalonej *Piwnicy klasztornej*, wprawdzie więcej z żartobliwej niż gorszącej strony pojął temat, wszakże przedstawiając braciszka z zakonu ślubującego na ubóstwo, który posłany do piwnicy upił się i leży koło beczki Johannisbergera z roku 1805, podczas gdy nadbiegły przeor pęka na widok jego od śmiechu, nie przyczynia się do wzbudzenia uszanowania dla instytucyi kościelnych w ogóle, a dla zakonów w szczególności, gdzie tak bezkarnie gwałcą regułę przełożeni i podwładni, i gdzie żyją sobie daleko lepiej niż wielu z tych co się nie wyrzekli marności świata. „Obłudnicy“ pomyśli naturalnie każdy, kto nie miał okazyi przypatrzyć się z bliska jakiemu przykładnemu zakonowi. Tu miejsce wspomnieć także o Schmidta *Oddawaniu kartek od spowiedzi* i niewielkim obrazku p. t. *Sędzia obyczajów*, gdzie proboszcz wiejski rozprawia się na ostro z parą narzeczonych, co przyszli prosić o ślub. Ma to być zdaje się, illustracya do zdania że w niebie cieszą się z jednego nawróconego grzesznika więcej niż z 99 sprawiedliwych. Na ziemi wcale nie tak się dzieje. Z po za drzwi zagląda ciekawie stara kucharka i ma prawdziwą rozrywkę słuchając jak młodej parze zmywają głowę. Prócz tych są różne rodzajowe utwory Kellera, Seitza, Kronbergera i naszego Gierymskiego.

Kiedy już mówimy o mieszkańcach ziemi, w rozmaitych sytuacyach zwykłego życia przedstawionych, wymienię w dalszym ciągu i wizerunki zwierząt, co warte wzmianki. Z tych na czele postawić trzeba: Brunona Adama i berlińczyka Arnolda *Psy*. Deffreggera *Koń nagrodzony*, który stanowi punkt środkowy wspaniałego *genru*, o którym było wyżej; Müllera *Głowa psa*, Steffeka z Berlina znakomite konie, o których kiedyś *Kladderadatch* powiedział, że z dużo większem zamiłowaniem traktowane niż u innych ludzie; Brendla z Berlina konie i kilka mistrzowskich obrazów z owcami; Krowy Monachijczyków Gablera i Braitha. Tego ostatniego *Burza w górach* i *Powrót z pastwiska*, są ozdobą wystawy. Owce Gablera, Hafnera, Malego, Badeńczyka Richarda i Meyerheima, należą do lepszych okazów Wystawy. Wreszcie nazwijmy: Voltza, Schleicha i ogromnie przez znawców, zwłaszcza od czasu śmierci cenionego Schmitsona. By zaś nieprzepomnieć i portrecistów pięknej Bożej natury, peizażystów; powiem dodatkowo, że zasługują na uwagę Lier, Steffan i Ebert, wszyscy trzej Monachijczycy.

A teraz, jeśli chcesz wyleczyć się z tego zbytecznego marzycielstwa za ziemią i jej mieszkańcami, jeśli chcesz zobaczyć życie ziemskie z jego smutnej strony, spojrzyj na te liczne obrazy bitew, których ostatnia wojna tyle natchnęła całej owej armii mniej lub więcej średnich malarzy. Nieuratuje ich schlebianie dumie narodowej, ich utwory zostaną miernotą w oczach wytrawniejszych. Wojna francuska, jako droga do jedności Niemiec, może bardzo podnosić serca niemieckie; dla fantazyi niewielkie pole w wymarszu n. p. wojsk do Francyi, gdzie w linii sznurowej idą ludzie ubrani w surduty i spodnie prawie czarne, i mający wszyscy równocześnie prawą lub lewą nogę podniesioną w powietrze; niewielka poezya w bitwie, gdzie zwycięztwo więcej rachunkiem niż walecznością się rozstrzyga, niewielka malowniczość tam, gdzie armije przeciwnicze wybijają się, stojąc o milę od siebie, a żołnierze niepozwalają cieszyć się widokiem tych nawet poz i ruchów, jakich potrzeba było ongi do nabicia karabina stemplem; niewiele wzniosłości wreszcie w tym fakcie, że Napoleon III przyjechawszy w powozie do kwatery Wilhelma I, oddaje mu szpadę dobrowolnie, mając za sobą 80 tysięcy wojska; choćbyśmy nawet, jak któryś malarz niemiecki, wyobrazili sobie całą scenę pod gołem niebem, a Napoleona piechotą idącego w czerwonych spodniach i kepi na głowie, podczas gdy Wilhelm stoi w płaszczu i pikelhaubie na szczycie zielonego pagórka. Fakt ten opisany w telegramie dziennika któregokolwiek, wstrząsnął każdego swą ważnością; na obrazie jest niczem. Całą powodzią podobnych obrazów zalali berliński oddział: Gustaw Spangenberg, Bleibtreu, Werner. Co do mnie najwyżej stawiłbym jeszcze Hüntena *Heską dywizyę pod Gravelotte*, którą widzieć można w sali środkowej.

Ale prawda, niespotkliśmy dotąd Brandta *Odsieczy Wiednia*. Musi być w tym oddziale, bo Brandt, choć Polak ale Monachijczyk, więc do *Deutsches Reich* należy. Jest nawet gdzieś, mogę za to ręczyć, lecz gdzie? jak wygląda? Czytelniku, cóżby mi łatwiejszego było jak z jednego lub kilku opisów złożywszy sobie obraz tego obrazu, zażartować z ciebie i z największą drobiazgowością roztoczyć przed tobą każdy szczegół. Gdzie stoi Sobieski, jak wygląda, na jakim koniu, wiele Turków zmasakrowanych leży u stóp jego; w głębi Wiedeń, Śty Szczepan prujący chmury; wszystko na tle krwi strumieni, tumanów kurzu i dymu itd. itd. O! czemużem nigdy niepracował w redakcyi politycznej części jakiego dziennika! Mając taką szkołę, z pewnością nieoparłbym się pokusie sfabrykowania recenzyi zaocznie, jak się to często fabrykuje w Wiedniu, Lwowie lub Krakowie korespondencye oryginalne nie z Pekinu ani Nowego, Jorku, lecz z Rzymu, z Zabranych prowincyj, a nawet z poczciwej naszej „Golicyi i Głodo- czy Choleromeryi.“ I zaręczam, że taka recenzya byłaby ogromnie oryginalną i że potrafiłbym w mój opis wlać *un je ne sais quoi*, tak prawdziwego, tak przerażającego....

Tymczasem czy uwierzysz? Z całą otwartością i prostotą przyznam ci się, żem odsieczy Wiednia niewidział, choć, słowo daję, szukałem go pilnie, i dlatego błahego powodu wstrzymam się od jego opisu. Nieprawdaż, rozczulony jesteś moją sumiennością, nie częstą w XIX wieku? Ale bo też nie jest to wyznanie tak hańbiące, jakby się zdawać mogło. Już mówiłem, że pomiędzy obrazami chodzi się gdzie oczy same prowadzą i najczęściej tylko przypadkiem trafia się na to lub owo. Mógł p. Rodakowski dwa dni szukać własnego swego obrazu (za swoim obrazem, po galicyjsku), zanim go znalazł, to i ja niebędę się wstydził, że tydzień szukałem i nieznalazłem obrazu; ja którym ani jego ani w ogóle nic w życiu jeszcze niezmalował.

Od bitew naturalne przejście do dowódzców. Lecz któż zliczy tę niesłychaną moc portretów owych najsławniejszych bohatyrów pruskich, które gdyby zebrać i ożywić, utworzyłyby same armię, przeważającą może liczebnie armię francuską z ostatniej wojny. Wilhelm, Bismark, Moltke — to trójka, jeśli się godzi użyć tego sprofanowanego pewnym epitetem wyrazu, to listek koniczyny, który podobno dość się wbił w pamięć wszystkich; przynajmniej na brak okazyi nikt się nieposkarży. Niemyślę więc rozczulać się nad żołnierską postawą nowego Wilhelma zdobywcy, ani z francuskim krytykiem dziennika *le Temps*, dziwić się, jak można tylokrotnie malować portret Moltkego, którego twarz ma *un air si profondement canaille*, coby na *Czas* ściągnąć mogło znów taką kampanię dzienników berlińskich, jak przed kilku miesiącami na paryskiego jego imiennika. Przechodzę nawet do porządku dziennego nad wzniosłą łysiną i trzema włosami Bismarka, tak jak on zawsze przechodzi nad polskiemi wnioskami w sejmie; zrobię tylko wzmiankę o jednym znakomitym portrecie pruskiego monarchy przez tego samego Lehnbacha, którego roboty jest ów portret cesarza Franciszka Józefa w sali teatralnej.

S. T.

mnóstwo miast i wsi pośrednich, a przeto mamy prawo wymagać, aby szanowano nasze akta.

Z drugiéj strony władze kantonalne mają zupełną pewność, że cudzoziemcy zamieszkali na terytoryach uległych rządowi nie będą bynajmniéj prześladowani i federacya obowięzuje się zaręczyć ich bezpieczeństwo na przyszłość, ponieważ nietylko, że roztropny ruch teraźniejszy nie wywołał żadnego nieporządku, a tem mniéj najmniejszego rozlewu krwi, lecz był wzorem pobłażliwości i mądrości bezprzykładnéj itd.

Z tych powodów podpisany jeneralny kapitan Rzeczypospolitéj federalnéj hiszpańskiéj, naczelny wódz jéj floty i jéj armii, w zupełności upoważniony przez władze tymczasowe rzeczonéj Rzeczypospolitéj do porozumienia się z reprezentantami obcych mocarstw, prosi Was, abyście zawiesili akcyę, do jakiéj ci zostali powołani dekretem z 21go b. m. wydanym przez rząd madrycki i zachowali nadal zwykłe dobre stosunki z władzami ustanowionemi w kantonach federacyi hiszpańskiéj.

Życzę wam długich lat życia i pomyślności tym, których reprezentujecie.

Kartagena 23 lipca 1873. (podp.) *Juan Contreras.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Na porządku dziennym zapisane są: Przeznaczyć 8000 złr. na dalsze wydatki z powodu cholery; wypuszczenie w dzierżawę na lat 12 Kasie oszczędności domu pod L. 468 (róg ulicy Ś. Rocha) za 1500 złr. rocznie. Zatwierdzenie etatu płac dla urzędników Magistratu i lekarzy miejskich. Sprawozdanie komisyi o stanie domów przeznaczonych na zburzenie na Kazimierzu. Projekt asfaltowania niektórych części chodników Rynku w cenie 12,000 złr. z funduszu pożyczki miejskiej. Wstrzymanie do d. 1 lipca 1874 wykonania uchwały o przekupniach, wekslarzach i kramarzach po sieniach domów. Wydatek 2072 złr. na rozszerzenie ulicy Smoleńsk. Zaprowadzenie sumaryusza uchwał Rady miejskiej. Sprawozdanie z obrotu różnych funduszów i instytutów. Udzielenie zapomogi i zaliczki niektórym urzędnikom; umorzenie należytości nie dających się ściągnąć. Przyjęcie do gminy.

— Donieśliśmy wczoraj, że z powodu wyjazdu Dra Zyblikiewicza, poseł bar. Józef Baum obejmuje przewodnictwo w centralnym komitecie wyborczym krakowskim. Dodać winniśmy, że bióro Komitetu centralnego pozostaje jak dotąd w mieszkaniu Dra Zyblikiewicza w Krakowie, a przeto i wszelkie korespondencye do Komitetu pod tym adresem przysyłać należy.

— Ferye szkolne upływają, a mnóstwo spraw szkolnych niezałatwionych, dotyczących naszego miasta, zalega po biurach. Nominacye nauczycieli do szkół ludowych na Kazimierzu i w pałacu biskupim, dotąd jeszcze nie są przez Radę szkolną krajową potwierdzone, choć zaprawdę kilka miesięcy czasu od uchwał Rady miejskiej mogło już na to wystarczyć.

Również nie słychać, żeby było już zaradzonem potrzebie odpowiedniego umieszczenia szkół. Zachodzą w tej mierze trudności, ale nie ma niepodobieństwa. W gmachu przy ulicy Brackiej umieszczone jest obok rządowej szkoły ludowej także seminaryum nauczycielskie męskie wraz z szkółką ćwiczeń. Zakładom tym jest tam nadzwyczaj ciasno, a nadto ograniczenie zbyt wielkiej liczby dzieci i różnych zakładów i z pod różnego nadzoru na jedno wejście i wyjście, również wcale nie jest odpowiedniem i dogodnem. Dowiadujemy się, że Rada szkolna kraj. poleciła dostarczenie obszerniejszego lokalu dla seminaryum i szkoły ćwiczeń, a możemy tu podać, że obecnie jest kilka lokalów do najęcia, jak n. p. przy ulicy Grodzkiej, w zabudowaniach dominikańskich, przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie był dawniej „Postęp". Należy się jeno dobrze rozglądnąć i pospieszyć, a znajdzie się co trzeba, boć przecie przybywa tyle nowych domów po przedmieściach, że łatwiej już jest teraz o lokal w mieście na zakłady, których w odleglejsze dzielnice przenosić nie można.

— Komisya sanitarna na posiedzeniu dnia 5go b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Dietla odbytem przyjęła do wiadomości, że p. Delegat Namiestnika odmówił gminie odstąpienia lokalów w Klinice na czas cholery a względnie na czas wakacyj; postanowiła postarać się o większą ilość lodu dla chorych; udzieliła czterem grubarzom dodatek po 10 złr. miesięcznie na czas cholery a czterem pachołkom po 10 złr. jednorazowo, tytułem wynagrodzenia za większą pracę w dzisiejszym czasie; uchwaliła zakazać sprzedaży owoców po plantacyach i po sieniach a dozwolić takowej jedynie na Małym Rynku pod ścisłą kontrolą Magistratu; uchwaliła otworzyć pod własnym zarządem oddział choleryczny w szpitalu Izraelickim, tudzież zbudować drugi barak na Skałce na 40 łóżek; oraz mianowała lekarza ordynującego i dwóch pomocniczych do szpitala izraelickiego, tudzież lekarzy dzielniczych dwóch dla dzielnicy I, jednego dla Piasku i jednego dla Kleparza; w końcu uchwaliła zdać sprawę Radzie miejskiej o dotychczasowym przebiegu epidemii i przedstawić wniosek o dalszy w tym celu fundusz 8,000 złr.; wreszcie postanowiła ponownie ogłosić plakatami, tudzież wezwać duchowieństwo i rabinat do oświecenia ludności, aby początków cholery nie zaniedbywała.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 5 sierpnia, wykazuje następujące cyfry:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 23, przybyło 5, wyzdrowiało 1, umarło 5, pozostało 22.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 33, przybyło 4, wyzdrowiało 3, umarło 4, pozostało 30.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia:

Pozostało: 35, przybyło 18, wyzdrowiało 10, umarło 5, pozostało 38.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 35, przybyło 7, wyzdrowiało 2, umarło 3, pozostało 37.

Razem pozostało: 126, przybyło 34, wyzdrowiało 16, umarło 17, pozostało 127.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 11, w mieście i na innych przedmieściach osób 7. Razem 18.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 2, umarło 2, wyzdrowiała 1, pozostaje 5 osób.

— Dyrekcya Policyi zarządziła, ażeby przez czas trwania epidemii na stanowisku naprzeciw budynku komendy wojskowej na Stradomiu, zamiast dotychczasowych dwóch, znajdowały się cztery dorożki.

— Odbieramy następujące pismo od jednego z obywateli:

Dnia 5 b. m. od godziny 5ej do 6ej wieczorem wóz dwukonny z pociągów miejskich odprawiał sobie stacyę na rogu ulic Kapucyńskiej i Krupniczej i najstraszniejszemi nieczystościami naładowany skutecznie zatruwał powietrze. Kilka razy powtórzyć tę manipulacyę a równouprawnienie ze Starym Kazimierzem, z ulicą Kupa i tym podobnemi przez epidemię ulubionemi miejscowościami, dla ulicy Krupniczej, dotąd zupełnie Bogu dzięki zdrowej, będzie niezawodnie osiągniętem.

— Otrzymaliśmy od p. A. F. 1 złr. dla sierót wdowy Wąsikowej w Liszkach.

— Mamy już w ręku pierwszy zeszyt *Odyssei* homerowskiej przekładu p. Lucyana Siemieńskiego. Poprzedzony jest ten przekład wstępem o Homerze i Odyssei. Całe dzieło wyjdzie w 12 zeszytach ozdobne litografiami i drzeworytami w wydaniu wspaniałem, tak jak przystoi dla przedmiotu. Znane jest powszechne zdanie o przekładach starożytnych pisarzy p. Siemieńskiego. Wyjątki z jego Odyssei, gdy przed kilkunastu laty zjawiły się w miesięcznym *Dodatku do Czasu*, wprawiły w zdumienie i literatów i filologów, bo łączyły w sobie wdzięk niewysłowiony poetyczny z wiernością lingwistyczną. Przekład p. Siemieńskiego przyswoi nam Homera, którego skazani byliśmy czytać z przekładów Przybylskiego zbyt zagmatwanych choć wiernych, albo z bladych przeróbek tych tłumaczów, co nie znali oryginału greckiego.

— Zeszyt sierpniowy *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „X. Hieronim Kaysiewicz," przez hr. Stan. Tarnowskiego; — „O pomysłach emancypacyi kobiet w Polsce 16go i 17go wieku," przez B. Kalickiego; — „Studya do historyi nowego cesarstwa w Niemczech," przez Ign. Skrochowskiego; — „Opinia publiczna" (studyum polityczne), przez Bronisława Łozińskiego; — „Józef Łukaszewicz" (bibliogr.), przez Kazimierza Bartoszewicza; — „List z Poznania, przez Karmazyna; — Przegląd literacki i bibliograficzny, przez L. Powidaja; — Teatr; — Przegląd polityczny, przez L. Powidaja.

— W stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" odbywać się będzie co środa od godz. 8½ do 9½ wieczór wykład religijno-moralny X. Adama Słotwińskiego. Stosownie do uchwały wydziału d. 1 b. m. rękodzielnicy nianależący nawet do stowarzyszenia, mogą korzystać z wykładów i nauk udzielanych w stowarzyszeniu.

— Wspomnieliśmy wczoraj o pochlebnem zdaniu krytyki francuskiej o dramacie naszego rodaka „*Un moment de Toute Puissance.*" Dziś doszedł nas sam dramat. Przyjęcie, jakiego doznał od krytyków francuskich obowiązuje także krytykę polską. Zanim jednak zdamy o tym utworze sprawę, pośpieszamy donieść, że jest on pióra p. Juliusza Falkowskiego.

— Aleksander Rudowski, znany zjodziej, przytrzymany został wczoraj przez strażnika policyjnego za posiadanie dwóch płaszczyków kobiecych i kawałka czerwonej materyi do obicia mebli, które niezawodnie pochodzą z kradzieży.

— Maryanna Witkowa, wyrobnica zamieszkała na Krowodrzy weszła do mieszkającej w tym samym domu Petroneli Ferdkowej, żony murarza, by upomnieć się o dług. Zapewne przyszło przy tej sposobności do kłótni, w końcu której dłużniczka oblała twarz wierzycielki gorącą wodą i oparzyła ją. Winną oddano do sądu.

— W Rzeszowie srożąca się od miesiąca przeszło cholera znacznie w ostatnich dniach złagodniała, ale jakby na odchodnem wyrwała jeszcze kilka ofiar więcej znanych w mieście. Uległ tej chorobie naczelnik powiatowy p. Władysław Obertyński, który w czasie panowania epidemii narażał się kierując środkami ratunku dla chorych miasta. P. Obertyński zjednał sobie powszechny szacunek w powiecie, którym od paru lat zarządzał.

— D. 26 lipca umarł w Brzesku pleban rzym. kat. X. Jan Kanty Stopa. Do parafii tej należy 1375 dusz. Patronat wykonywają spadkobiercy hr. Wita Żeleńskiego. Uposażenie stanowi około 55 morgów ziemi, kapitał 2530 złr. i meszne. Dochód obliczony na 305 złr. Fundusz religijny dodaje 10 złr. i płaci podatki.

— W poniedziałek wieczór powstał w Wiedniu na Herrengasse Nr. 7 pożar, w domu zwanym pałacem modeńskim, gdzie się mieści redakcya i drukarnia urzędowej *Wiener Ztg*, bióro prezesa ministrów i ministra obrony krajowej. Zapaliło się na podddaszu pawilonu w drugim dziedzińcu właśnie nad drukarnią, a mnóstwo aktów i innych papierów nagromadzonych na strychu dostarczało materyału palnego. Pomoc była śpieszna i spalił się tylko dach, ale też tylko energii straży ogniowej zawdzięczać można, że ogień nie rozpostarł się dalej w tej gęsto zabudowanej części miasta.

— Szach używa wywczasu w Laxenburgu, większą część dnia przepędzając na wypoczynku po trudach podróży i dworskich obchodów, jakkolwiek podróże te odbywa on jak żołnierz marsze, z dniówkami. Wieczorem jeździ łodzią po stawie albo siedząc pod gołem niebem pali fajkę. W poniedziałek o 3ej po południu przyjmował ciało dyplomatyczne, poczem przybył do Schönbrunn dla polowania w zwierzyńcu w Lainz. Na polowanie wybrał się w prostej kapocie, ale służba jego była wystrojona. We wtorek miał zwiedzić wystawę, poczem obecnym będzie na paradzie wojskowej naznaczonej na godz. 6tą wieczór, a o 8ej ma być w operze. Oczywiście, że po takich trudach wypoczywać będzie we środę.

— W Dreznie stanąć ma trzeci most łączący stare miasto z nowem, a mianowicie część miasta zwaną Antonstadt z nowo projektowaną dzielnicą Johannstadt. Most ten stanie na ośmiu łukach a każdy słup ma być ozdobiony posągiem, do ostatniej wojny z Francyą odnoszącym się. Most ma być wykończony w r. 1876. Czwarty most na Elbie stanie poniżej Drezna, zbudowany będzie wcześniej przez Towarzystwo kolei berlińsko-drezdeńskiej.

Teatr. We czwartek dnia 7 sierpnia, komedya w 3ch aktach z francuskiego p. V. Sardou, przełożona przez Mieczysława Chrzanowskiego: *Motylomania* (La Papillone).

— Dnia 4 sierpnia pogoda; termometr w cieniu od 8·8 doszedł do 20·8 R. Barometr ciągle zwolna opada; dnia 5 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.63, termometru 11·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 7go sierpnia: Śgo Kajetana wyznawcy.

Wystawa powszechna wiedeńska.

W programie organizacyi wystawy powszechnej wypowiedziano wyraźnie, że zarząd i władze wystawowe składają: naczelna dyrekcya i komisye krajowe. Najważniejsze też czynności dotyczące wystawy przypadły zarówno dyrekcyi jak komisyom krajowym, z tą atoli różnicą, że dyrekcyę uposażono milionowemi funduszami; komisyom zaś krajowym nie dano ani grosza, lecz takowe wszelkie wydatki w interesie wystawy musiały i muszą aż do końca opędzać z funduszów składkowych, oraz z subwencyi z budżetu krajowego. Zdawałoby się, przynajmniej po za tem finansowem pokrzywdzeniem wystawców z prowincyj, że komisye krajowe traktowane będą tak, jakby to z brzmienia programu wynikało. Tymczasem ma się rzecz zupełnie przeciwnie; wystawcom austryackim, o czem już nieraz donosiliśmy, odmówiono prawie wszystkich dogodności i ułatwień, jakie zagranicznym przyznano, a względem komisyj krajowych w całym zarządzie wystawy przyjęto system centralistycznej supremacyi. Dało się to spostrzegać i uczuwać od samego początku, że dyrekcya wystawy uważała komisye krajowe, poprostu jako swojego murzyna, któremu przesyła się rozkazy, polecenia, a ten musi załatwiać wszelkie interesa dyrekcyi, a w zamian żądania jego i życzenia, choćby najskromniejsze i najlegalniejsze zupełnie się pomija, ignoruje. To lekceważenie prowincyj, bez których przecież nie byłoby wystawy, pominięto obecnie do tego stopnia, że wbrew programowi, wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew interesowi samejże wystawy, *odmówiono sprawozdawcom krajowym*, mianowanym i uwierzytelnionym przez komisye krajowe, wolnego wstępu na wystawę, lubo dyrekcya przyznaje tę dogodność każdemu reporterowi lada piśmidła wiedeńskiego.

Nie idzie tu oczywiście o różnice kilku guldenów, ale o zasadę, o pokrzywdzenie należnego równouprawnienia. Nic też dziwnego, że wystawa najwięcej w samejże Austryi budzi niezadowolenia, bo tu najlepiej widzą i czują cały niewłaściwy, jaskrawo stronniczy sposób urządzenia jej i zarządzenia nią. Zagraniczne komisje wystawowe zapewne interesów swoich krzywdzić nie pozwolą, lecz ze swojemi wolno w Austryi postępować jak się podoba, byle tylko uwidocznić samowładztwo i dowolność wiedeńską, choćby ze szkodą właściwych interesów państwa. Niestety, jest to tradycyą tak zakorzenioną, że już nawet mało kogo zadziwia; niemniej jednak Komitet wystawowy galicyjski w Wiedniu powinienby się upomnieć o prawa swojego kraju, bodaj teraz jeszcze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 1 i 2go sierpnia.

Posady: Dwóch nauczycieli do 1ej kl. gimn. w Złoczowie; podania do 10 sierpnia.

Licytacye: W sądzie pow. w Wadowicach 4 września licyt. egz. realn. N. 222 tamże. — W sądzie kraj. we Lwowie dnia 2 września licyt. egzek. realn. N. 180 tamże. — W sądzie kraj. krakowskim 29 sierpnia licyt. egz. dóbr Rzonka i Piaski w powiecie Podgórskim. — W sądzie pow. w Dobromilu 17 paźdz. licyt. egz. real. N. 78/79, 24 paźdz. realn. N. 92 w Przedzielnicy. — W sądzie pow. w Kętach 18 sierpnia licyt. egz. realn. N. 42 w Łękach.

Zawiadomienia: Sąd obw. Stanisławowski Hersza Weinstoka o nak. zapł. Salomonowi Weissbachowi 153 zł. — Sąd pow. w Rudkach o uznaniu Michała Maliszewskiego z Kupinowic starych za marnotrawcę. — Sąd kraj. lwowski o uznaniu Kaspra Stokłosińskiego za niedołężnego na umyśle. — Sąd kraj. lwowski Matyldę Kossińską o nakazie zapłaty 600 zł. Noemu Topfowi. — Sąd kraj. krakowski Jakóba Maschlera o pozwie firmy: „Hahn et Marburg" w Wiedniu o 400 zł., rozprawa 13 sierpnia. — Sąd pow. w Pilźnie o uznaniu Wojciecha Młyńca z Siedlisk za marnotrawcę. — Sąd kraj. lwowski Mojżesza Epsteina o nakazie zapłaty 69 zł. Benj. Fraublowi. — Sąd obw. w Przemyślu Nuchima Friedmanna o nak. zapłaty 350 zł. L. Süssweinowi. — Sąd del. m. w Tarnowie o uznaniu Pawła Pikuła z Rudy za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza kuponów od oblig. indemn. Galicyi wschod. N. 25107 na 1000 zł. i 7655 na 500 zł.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6go sierpnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julian Dobrzański wł. d. z Kongresówki, Władysław Zaręba kupiec z Pesztu, Stanisław Rudziński z Monachinm, Henryk Malert z Zurychu, Szymon Grudziński wł. dóbr z Galicyi, Dyonizy Oliński z Insbrucku, Domicela Pietrasiewiczowa wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Wortman, Franciszek Haeusler, August Bergman i August Piesel akademicy z Wrocławia, Maurycy Reichel kupiec z Warszawy, Wilhelm Polsenius z Warszawy, Juliusz Ascher kupiec z Łodzi, Reinchold Ekert kupiec z Warszawy, Olimpia Górkiewiczowa właśc. dóbr z Galicyi, Paweł Igliński z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Mikołaj Nengelhard z Rosyi, Konrad Sandecki z Warszawy, T. Skurkowski wł. dóbr z Kongresówki, August Gumuliński ze Lwowa, St. Elkner z Podola, Ludwik Metz kupiec z Lipska, Franciszek Lemen kupiec z Hamburga, W. Piotrowski Dr m. z Łucka, Tadeusz Kunderowicz z Kijowa.

HOTEL SASKI: Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy Wielkiej, Maryan Dydyński właśc. dóbr z Raciborska, Przemysław Sicheń z Warszawy, Józef Chodźko jenerał ar. kauk. z Tyflisu, Piotr Nestereńko i Mikołaj Sparariew z Kremeńczuga, John Scholefield z Petersburga, Edward Piotrowski, Erazm Liszyn, Marceli Kukowski i Jan Skrzyński z Warszawy, Floryan Różycki właściciel dóbr z Wiednia, Michał Chodorowicz z żoną właśc. dóbr z Wiednia, Michał Kadewicz z gub. Mohilewskiej, Elżbieta Poniatowska właśc. dóbr z Wiednia, Michał hr. Starzeński właściciel dóbr z Kongresówki, Władysław Milowicz właś. dóbr z Kongresówki, Wincenty Zwoliński z familią właściciel dóbr ze Szczawnicy, Salomon Kohn kupiec z Wrocławia, Jan hr. Lubieniecki z żoną właściciel dóbr z Balic, Robert Assmus z Monachium, Henryk Duret z Francyi, Paweł Caravello konsul z Gothenburgu, Juliusz Sokal z Kłuzowa, Leszek Dąbczański właśc. dóbr z Galicyi.

L. 6895. *Wyrok.* W Imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. sąd krajowy jako sąd prasowy w Krakowie w sprawie prasowej przeciw Drowi Józefowi Kleczyńskiemu oskarżonemu przez Dra Faustyna Jakubowskiego, o występek przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488 i 491 k. k., po przeprowadzonej w dniach 28 i 29 marca 1873 rozprawie ostatecznej, na zasadzie orzeczenia Sędziów przysięgłych orzekł: P. Dr Józef Kleczyński, rodem z Ignatkowa, zamieszkały w Krakowie, lat liczący 31, religii katolickiej, współredaktor dziennika *Czas*, jest winien dokonanego występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488 i 491 k. k. na osobie Dra Faustyna Jakubowskiego popełnionego jako bezpośrodni sprawca i skazanym zostaje za czyn ten w myśl § 493 k. k. przy zastosowaniu § 266 k. k. na karę aresztu przez sześć dni, w myśl § 341 p. k. i rozporządzenia cesarskiego z 2 czerwca 1859 N. 105 d. p. p. na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary, zarazem ma być wyrok obecny po prawomocności stosownie do przepisu § 39 ustawy z d. 17 grudnia 1862 N. 6 d. p. p. z r. 1863 w dzienniku *Czas* na koszt Dra Józefa Kleczyńskiego ogłoszonym. Kraków 29 marca 1873. *Ciechanowski* m. p., *Doliński* m. p.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 5 sierpnia. Jeden z tutejszych dzienników finansowych, zaprzecza pogłosce o zamierzonem powiększeniu niepokrytych biletów banku narodowego. Dnia 19 lipca podpisany został w Kopenhadze traktat między Włochami a Danią o wydawanie zbrodniarzy. Sekretarz poselstwa francuskiego przy rządzie włoskim Favernay, zastępować będzie posła Fourniera podczas jego urlopu.

Strassburg 4 lipca. W wyborze uzupełniającym do sejmiku, w kantonie Lützelstein wybrany został Klein z Strassburga mimo odmowy, 1347 głosami; przeciwnik jego otrzymał 309 głosów.

Madryt 4 sierpnia. Kortezy mianowały komisyę, która ma zbadać żądane przez sędziów z Bejar i Kartageny upoważnienie do wytoczenia procesu siedmiu deputowanym.

Washington 3 sierpnia. Sekretarz spraw skarbu Richardson, nakazał na sierpień sprzedać 6 milionów dolarów złota, a wykupić odpowiednią ilość bonów 20-letnich na 5%.

Ciszę w polityce wewnętrznej austryackiej zaczynają przerywać dzienniki kombinacyami i doniesieniami o terminie rozwiązania Rady państwa i rozpisania wyborów bezpośrednich. Sądząc z doniesień *N. fr. Presse* i *Dziennika Polskiego* spodziewać się można, iż pisma odnośne cesarskie ukażą się w końcu b. m. Pierwsza bowiem donosi, że wprawdzie ministerstwo nie powzięło jeszcze stanowczej uchwały co do terminu rozpisania wyborów bezpośrednich, lecz pewnem jest, że nowa Rada państwa zbierze się niezawodnie w początku listopada, a na wybory ma być odliczonych sześć tygodni. *Dziennik Polski* zaś otrzymał telegram z Wiednia donoszący, że reskryptu rozwiązującego dawniejszą Radę państwa i rozpisującego wybory do nowej, należy z pewnością oczekiwać w połowie b. m. Wybory same odbyć się mają w pierwszej połowie września. Sesya rajchsratu potrwać ma przez cały październik do połowy listopada, poczem zwołane być mają sejmy krajowe. Oba więc dzienniki różnią się w swych doniesieniach tylko w tem, że kiedy *N. fr. Presse* zapowiada zebranie się Rady państwa na początek listopada, telegram wymieniony twierdzi, że Rada państwa ukończy już obrady około 15 listopada. Wiadomości *N. fr. Presse* zdają się prawdziwsze, bo okres trzechtygodniowy na przeprowadzenie wyborów bezpośrednich byłby za krótkim. W każdym razie wybory bezpośrednie są już za pasem.

Ruch wyborczy wzmaga się też nietylko w dziennikach wiedeńskich, ale i na prowincyach. W Pradze zawiązał się komitet centralny a centralistyczny, wyborczy, na którego czele stoi p. Herbst; komitet ten rozwinął natychmiast całą „energię" herbstowską, zawezwał delegatów ze wszystkich okręgów, a nawet poruszył już kwestyę kandydatów. W Wiedniu samym nieznać ruchu, nawet dzienniki milczą zupełnie w tym względzie, tak, że wnosićby można, iż w stolicy Austryi nie ma wcale agitacyi wyborczej. W obecnej chwili Szach tylko jest na porządku dziennym. Z prowincyj różne nadchodzą wiadomości, z których wnosić można przedewszystkiem, że stronnictwa anticentralistyczne rozwinęły teraz czynność, na jaką się niezanosiło.

W Galicyi wzięto się także energiczniej do dzieła. Komitet centralny wyborczy we Lwowie, jak donosi powyżej korespondent nasz lwowski, rozpoczął wreszcie czynności swoje; komitet centralny krakowski porozumiewa się z komitetami okręgów wyborczych i oczekuje tylko na wykazy składu tych komitetów. *Przegląd polski* podnosi działanie komitetu krakowskiego, który bez głośnych zachodów i na pozór nieczynny, nierozbudza gorączki wyborczej, a jednak prowadzi systematycznie zadanie swoje.

Wbrew wszelkim powątpiewaniom książęta Orleańscy pojechali do Austryi dla widzenia się z potomkiem starszej linii Bourbonów. Aż do ostatniej chwili nie dowierzano temu, zwłaszcza, że hr. Chambord zawsze i wszędzie oświadcza publicznie, bo w listach do przyjaciół swoich umyślnie pisanych dla ich wydrukowania, iż na jotę nie ustępuje z zasad legitymizmu, że w żaden kompromis z rewolucyą wdawać się nie może, a w ostatnim liście do deputowanego Cazenove położył nacisk na odszczepieństwo religijne konserwatywnych niby stronnictw, czyli orleanistowskich. Korespondencya Havasa twierdzi wprawdzie, ze odwiedziny hr. Paryża i ks. Joinville w Frohsdorf będą nosiły tylko cechę grzeczności, a kwestye polityczne będą tylko bardzo oględnie dotykane, rozstrzygnięcie ich zostawione ma być Izbie. Dosyć na tem, że kwestye te będą dotykane, boć przecie rozstrzygnąć ich nie może ugoda familijna. Ale że książęta orleańscy podają rękę do zgody, będąc długie lata jej przeciwni, to dowodem, że do ustępstw będą skłonni, bo hr. Chambord nie ustąpi. Głoszą, że wpływ Rzymu jest w grze tego familijnego kompromisu, co znaczyłoby, iż Orleanie przyjmą warunki postawione im ze stanowiska kościelnego. Niemożemy uprzedzać faktu, ale domysł nasuwa się łatwy, że hr. Chambord uznany będzie głową domu francuskiego, jeźli rzeczywiście przyjdzie do ugody. Narada w Frohsdorf skłonić może Bonapartystów do przerzucenia się w lewicę, a wtedy zniknęliby wśród republikanów, bo na utworzenie partyi demokratyczno-bonapartystowskiej, którą dawniej reprezentował ks. Napoleon, już dziś nie pora.

Komitety lewicy zgromadzenia narodowego a mianowicie unii republikanckiej, postanowiły często się zbierać w Paryżu, aby w porę działać i czuwać nad czynnościami komisyi nieustającej.

W niedzielę przybył do Kolonii pociąg umyślny wiozący 32 miliony franków kontrybucyi francuskiej, z czego 22 milionów w złocie a reszta w srebrze.

Ewakuacya odbywa się bez ważnych zajść. *Daily News* zamieszczają rozmowę swego korespondenta w Nancy z jenerałem Manteufflem główno dowodzącym armią okupacyjną. Wyraził on zadowolenie swoje z dobrych stosunków z mieszkańcami, burmistrzem i Radą miejską, a potem przeszedłszy do polityki, gdy korespondent objawił mu nadzieję widzenia go na poselstwie w Paryżu, rzekł: Nigdy! jestem zawsze gotów przelewać krew moją za mego króla; jako naczelny wódz odbieram rozkazy wprost od niego; ale gdybym miał wejść do dyplomacyi, musiałbym podlegać ministrowi. Toby mi nie przystawało po mojéj długiéj służbie wojskowéj, licząc już lat 64. Nie, pozostanę już żołnierzem.

Czy wyrazy te prawdziwe albo nie, dość, że jen. Manteuffel nigdyby nie chciał służyć pod Bismarkiem, który go wysadził z urzędu naczelnika kancelaryi wojskowej przy królu.

Parlament angielski dotrzymuje pola i ma jeszcze obradować do 12go sierpnia.

Zgromadzenie związkowe szwajcarskie odroczyło się 2go sierpnia do 15go września. Za ponownem zebraniem się przyjdzie na stół kwestya rewizyi konstytucyi do załatwienia. Nie znajdzie już ona trudności, bo obrót spraw kościelnych utorował drogę do całkowitego przeobrażenia politycznego Szwajcaryi. Zamienia się ona w państwo centralistyczne z atrybucyami wielkiemi rządu centralnego i przewagą protestancką, bo reformy kościoła katolickiego uczyniły katolików nowo-protestantami.

Liberały w Belgii nie dokazali tego roku zwalić gabinetu; oczekują więc wzmocnienia sił nowemi wyborami w roku przyszłym, gdy połowa izby będzie odnowioną. Obecna sesya przechodzi więc prawie bez walki.

Ani *Provinzial Corresp.* ani *Nordd. Allg. Ztg* nie wyjaśniają, czy kapitan Werner działał podług instrukcyi albo też na własną rękę. Ale, wobec oświadczeń Francyi i Anglii, które dały nam powód do kilku uwag na wstępie dziennika, rząd pruski znalazł się w trudności, co wynika ze słów *Nordd. Allg. Ztg* gdy ta odpowiadając *Gazecie Krzyżowej* o stosunku władzy militarnej i cywilnej z powodu owego zajścia, przerzuca kwestyę na pole abstrakcyjne a o Hiszpanii ani słowa niemówi. Bióro Wolffa tak pochopne do roznoszenia po świecie oficyalnych oświadczeń, nie doniosło nawet o tem, co *Nordd. Allg. Ztg* pisze, aby nie kłaść nacisku. Głoszą też, że kapitan Werner będzie odwołany, a rząd pruski umyje ręce.

Najnowsze wypadki w Hiszpanii podaliśmy wczoraj w telegramach przy zamknięciu dziennika otrzymanych. Wykazują one zwycięstwa wójsk rządowych nad powstańcami na całej linii, bo w Sewilli, Xeres, miasta Walencyi, Kadixu, miasta Granady i w całej Andaluzyi. Ponieważ są to telegramy madryckie, więc może trzeba je brać oględnie, mianowicie pod względem uspokojenia całej Andaluzyi; wszelako w ogóle demonstracye flot zagranicznych i tamowanie przez nie wolnego ruchu zbuntowanych okrętów, bombardujących miasta, które nie przyjmowały władz narzucanych sobie i nie spieszyły z kontrybucyą, wpłynęło wielce na upadek powstania Internationala. Przypomnieć tu się godzi, że w marynarce najliczniejszych zwolenników zyskał International, którego członkowie w Hiszpanii noszą nazwę „nieprzejednanych", a to w tej marynarce, której użył był niegdyś admirał Topete do obalenia tronu królowej Izabelli. Topete był potem okrzyczany za reakcyonistę, a dziś narzędzia jego wyniesienia się najskrajniejszą prześcignęły w kraju partyę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Poznań 6 sierpnia. Urzędowe obwieszczenie w Wieleniu ogłasza mianowanie X. Arndta na proboszcza przez arcybiskupa Ledóchowskiego postanowione, za nieważne; ostrzega katolickich członków gminy przed dopuszczeniem X. Arndta do odprawiania nabożeństw i chrztów.

Drezno 6 sierpnia. Ostatni biuletyn z Pillnitz donosi: Noc przeszła spokojnie. Król przespał większą część nocy, mimo tego nie czuje się dość wzmocnionym.

Monachium 5 sierpnia. Gdy pojawiło się tu kilka wypadków cholery, Rada sanitarna zarządziła dziś środki przepisane przy wybuchu cholery.

Wilhelmshafen 4go sierpnia. Dyrektor warsztatów morskich Przewisiński odjechał ztąd dla objęcia dowództwa eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich w miejsce odwołanego kapitana marynarki Wernera.

Paryż 6 sierpnia. Zapewniają, że rząd pruski przesłał reprezentatom swoim w Hiszpanii instrukcyo, które im zalecają wstrzymanie się od wdawania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, silną opiekę rodaków, a ewentualne porozumiewanie się z marynarką angielską i hiszpańską, aby zapewnić opiekę krajowców trzech tych państw wszystkiemi środkami, choćby nawet bombardowaniem.

Paryż 6 sierpnia. *Paris Journal* stwierdza, że odwiedziny hr. Paryża u hr. Chamborda znaczą pojednanie. Krok ten nastąpił za porozumieniem się z wszystkimi książętami Orleańskimi.

Kursa. Wiedeń, dnia 6 sierpn., godź. — 4% zjedn. dług państwa banku. 68·70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·30. — Losy z r. 1860 100·75 — Akcye banku 976· — — Akcye kredytowe 230·— — Londyn 111·15. — Srebro 107·75. Dukat —.—. — Lombardy 187·—. — Losy z r. 1864 —·— — Akcye franko-austr. 80·— — Napoleondor —·—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 221·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138·— — Akcye kolei północno-wsch. 120·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 54·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 142·— — Akcye anglo-banku 185·— Akcye kolei rządowej 338· — Akcye kolei siedm. 148 —. — Akcye kolei Rudolfa 158·50. — Tramway 272· — — Akcye banku budowy 109·50. — Akcye kolei wschodn. 79·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 63·— — Akcye kolei zjedn. 147·—. Losy tureckie 64.50. — Losy prem. węg. 87·25 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 154·75. Akcye kolei ces. Elżbiety 217·— — Akcye kolei półn. zach. 206·50.— Akcye franko-węgiersk. 29·—.— Ogólny austr. bank. 123·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

L. 36881. (1449-3-3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania fundamentów i suterenów z przynależnemi robotami grabarskiemi przy budowaniu gmachów dla akademii technicznej we Lwowie, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową, która się odbędzie na dniu 15 Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w c. k. Namiestnictwie w biórze c. k. Radcy Namiestnictwa Pana Karasińskiego. Koszta tych robót są w przybliżeniu obliczone na 111.518 złr. 61 c., która to kwota stanowi cenę fiskalną.

Plany robót i warunki wykonania tychże, niemniej też spis cen jednostkowych, przeglądnąć można na placu budowy w biórze c. k. inspicyenta budowy, przy placu Maryi Magdaleny pod Nr. 1 w czasie od 1go do 14go Sierpnia r. b. w godzinach urzędowych od 9tej do 12ej przed południem i od 3ej do 6ej po południu.

Przy tej rozprawie będą mogły być także podawane osobno oferty na podstawie cen jednostkowych dla dalszych robót murarskich i kamieniarskich całej budowy; co do przyjęcia tych dalszych ofert zawierają wspomniane warunki pewne zastrzeżenia.

Chęć mających do tego przedsiębiorstwa wzywa się, by w terminie oznaczonym wnieśli swoje oferty, które sporządzone być mają podług wzoru podanego w warunkach robót wykonać się mających

Oferty, któreby nie były w terminie wniesione lub nieułożone podług podanego wzoru, niebędą uwzględnione.

Z Komitetu dla budowy akademii technicznej.

Lwów, 23 Lipca 1873.

L. 1241. (1446-3-3)

Konkurs.

Urząd gminny miasta Złoczowa rozpisuje konkurs na posadę budowniczego miejskiego na rok prowizorocznie, a potem stale, z roczną płacą 600 złr. w. a. i obowiązkiem pełnienia robót technicznych, — a wrazie potrzeby pełnienia także robót kancelaryjnych w manipulacyi i koncepcie. PP. kompetenci maja swoje podania zaopatrzone świadectwami wieku, uzdolnienia technicznego, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, przed upływem 6ciu tygodni od 1go ogłoszenia tego konkursu do Rady miejskiej wnieść.

Złoczów, dnia 23 Lipca 1873.

Mijakowski.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-5-25)

Na odebrane ze wszech stron zapytania: „czy pensyonat mój zamykam?“ — odpowiadam niniejszem, że kurs nauk, **w zakresie wyższego gimnazyum dla panien,** rozpocznie się u mnie dnia 4go Września b. r.

Szanowni Obywatele raczą tak w własnym, jakoteż w interesie dzieci swych, zgłosić się do mnie wcześniéj.

Karolina Krynicka
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj Nr. 238.
(1482-1-3)

Panienki przybywające na wychowanie do Krakowa na kursa seminaryjne lub do gimnazyum, znajdą dogodne mieszkanie i stół, oraz pomoc w nauce i dozór staranny w Krakowie przy ul. Sławkowskiéj pod L. 278. — Uprasza się interesowanych o wcześniejsze zgłoszenie się.

(1481-1-) Nauczycielka **Nidjol.**

Poszukuje się
Nauczyciela
do czwartéj klasy normalnéj, mogącego wykazać się potrzebnemi świadectwami władzy szkolnéj. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. A.** ostatnia poczta **Mielec.**
(1435-1-2)

Jest do wydzierżawienia braha

tj. wywary przy gorzelni w KOŚCIELNIKACH obwód Krakowski, na sztuk bydła 70 — począwszy od dnia 1go Września r. b. — Bliższa wiadomość w Administracyi dóbr na miejscu.
(1437-1-3)

WYKŁADY
w Szkole gospodarstwa wiejskiego
(wyższej Szkole rolniczej)
w DUBLANACH,
rozpoczną się d. 1go Września 1873.

Podania o przyjęcie tak na **ucznia zwyczajnego** (składającego egzamina ze wszystkich wykładanych nauk i mającego prawo do pobierania stypendyum), jakoteż na **ucznia nadzwyczajnego** (mającego prawo uczęszczania na wykłady, bez obowiązku składania egzaminów), winny być opatrzone dowodami: wieku, ukończonych nauk i dotychczasowego zatrudnienia — i najdalej do 15go Sierpnia b. r. do Dyrekcyi Szkoły w Dublanach (poczta Lwów) franco wniesione.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie podpisany Dyrektor.

(1422-2-3) **Z. Strusiewicz.**

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-56-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

BELGIQUE **SPA** BELGIQUE

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w swiecie w żelazo. — Sezon wód-od 1go maja do 31go paździemika. — Piękny, wnów wystrojony budynek dla kąpieli. — Osiem źródeł, wiadomych swoimi własnosciami, wyleczające anemii, bladaczki, konsumpcii, niepłodności, dziecinne choroby, choroby żołądka, ócz, moczowego kanała, pęcherzowy kamień i t. d. PYSZNE KAZINO. Salony dla konwersacij i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. — Teatr. — Koncerta podczas dnia i wieczorem. Hoteli, restawracii i kawiarni pierwszego rzędu. Polowanie, połów, ryb, strzelanie do celu. Ardeńskie koni. Wielkie wyścigi. — Steeple chase. — Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość; przechadzki i okolicy znamienite. Komunikacii s całą Europą za pomocą żelaznej drogi. Telegraf.

(81-14-)

W Drukarni Paszkowskiego w Krakowie
wyszedł I. zeszyt
ODYSSEI HOMERA
przekładu
LUCYANA SIEMIEŃSKIEGO.

Dzieło w wielkiéj 8ce z drzeworytami i litografiami, wychodzić będzie w 12tu zeszytach w trzytygodniowych odstępach.

Przedpłatę przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Egzemplarz na welinie 10 złr.
„ na pięknym papierze 8 „

Uprasza się o dokładny adres i oznaczenie ostatniéj poczty.
(1457-1-3)

PRZEWODNIK PO WIEDNIU I WYSTAWIE

z planem Wiednia i Wystawy, w ozdobnem wydaniu z książeczką notatkową pięknie oprawny, sprzedaje po **2** złr. w. a.

M. DWORSKI
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.
(1342-6-)

Zawiadamiamy niniejszem, żeśmy sprzedaż oryginalnego

CEMENTU PORTLAND

na Kraków i całą Galicyę z wyjątkiem Lwowa **powierzyli wyłącznie Bankowi Galicyjskiemu dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,** a temsamem i odpowiedzialność za gatunek Cementu o tyle na siebie przyjąć możemy, o ile tenże z powyższego pochodzi źródła.

Administracya Fabryki Portland-Cementu,
w Grodźcu.

(1458-2-3)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.
Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka,* gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.
Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,
z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (1260-7-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

ZDOLNI
AKWIZYTOROWIE
(ajenci podróżni)
znajdą natychmiast przy Reprezentacyi Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń pod dobremi warunkami, jakoteż i za stała pensyą umieszczenie.

Bliższa wiadomość w Krakowie w biórze Reprezentacyi Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń, ulica Sławkowska. (1445-2-4)

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza kolejowego w Gródku** z roczną płacą złr. 360 w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być **najpóźniej do dnia 16 Sierpnia r. b.** do podpisanego Zarządu wniesione. Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biórze Zarządu w głównym dworcu we Lwowie i na każdéj stacyi.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika

we Lwowie dnia 31 Lipca 1873 r. (1386-3-3)

Niżéj podpisany zawiadamia Szan. PP. interesowanych, iż z dniem 5 Sierpnia **otwiera nadzwyczaj tanią Restauracyę** w swoim domu na Zwierzyńcu pod l. 28 po prawéj stronie rogatki i poleca się łaskawym względom.

(1428-2-3) Z Uszanowaniem
Tomasz Florczyk.

Lokomobila
8mio-konna
z odpowiednią młockarnią, obydwie zupełnie nowe z fabryki Clayton & Schuttleworth może być wynajętą około 20go Września.

Również mogą być przyjęte obstalunki na zboże do siewu. Listy opłacone przyjmuje p. St. Żeleński w Grodkowicach poczta Niepołomice. (1425-2-3)

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1252-27-)

Ajenci, inspektorowie i kolporterowie
przyjęci zostaną pod korzystnemi warunkami przez dom handlowy i wymiany. (1380-2-6)
Al. Suchanka w Bernie.
Listowne oferty wprost pocztą.

Pasy anti-choleryczne.
Jedną z najczęstszych przyczyn każdéj biegunki jest zaziębienie żołądka. Szczególnie w czasie upałów chłód wieczorny wstrzymując nagle transpiracyę sprowadzić może chorobę. Najpewniejszą przeciw temu prezerwatywą są **pasy,** których według zagranicznego fasonu dostarcza w miejscu i na listowne obstalunki *Wacław Zieleński,* krawiec męzki mieszkający przy ulicy Gołębiéj niższéj podl. 189 na II. piętrze.
(1448-3-3)

Wino Czerwone
Budai i Egri
pakowane w skrzynkach po 12 i 24 butelek.
12 butelek Budaya wraz z opakow. złr. 9.
12 „ Egri „ „ „ 10.
poleca handel
Michała Kozłowskiego
w Przemyślu.
NB. Zlecenia z prowincyi niezwłocznie się uskuteczniają. (1431-2-4)

W oborze p. T. Ostaszewskiego
jest więcej w tym roku bydła do sprzedania rasy szwajcarskiej czerwono i czarno-pstrokatej, równie holenderskie krowy, buhaje, jałównik. Chcący sami przybyć, raczą uprzedzić listownie franco zarząd gospodarczy we Wzdowie przez Rzeszów, Grabownicę stacya telegraficzna w Brzozowie stacya kolejowa w Zagórzu.

Rzepak belgijski Awel cetnar po 8 złr. w. a. (1450-2-3)

Fabryka Oleju
w Krakowie
zawiadamia pp. interesowanych, że ma do sprzedania **80 centnarów tłuszczu** z oleju i łoju zmieszane, najkorzystniejsze smarowidło osi wozowych — w beczkach od 2 do 10 centnarów po $8^1/_2$ złr. — na funty częściowo po 12 cent. (1441-3-3)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST
Cukierki Dethana
ą niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-6-)

Zakład Browaru piwnego
Wgo. Władysława Dąmbskiego
W WOJNICZU

szanownych kupców, traktyerników i utrzymujących piwiarnie uwiadamia, iż z dniem 1 Lipca rozpoczął na zamówienia wszędzie wysyłki **najdaskonalszego Marcowego piwa dubeltowego** podług wyrobu słynnego browaru w *Klein Schwechat* wyprodukowanego i takowe sprzedaje taniej, jak wszystkie inne browary w kraju.

Zamówienia na to **Marcowe Piwo dubeltowe** jako też na piwo „**Bok**“ zbliżają ce się doskonałością i mocą do angielskiego porteru, przyjmują sie franko i natychmiast przesyłki do stacyi kolei w Bogumiłowicach

bezpłatnie się uskuteczniają;

a każden odbiorca o uskutecznionej wysyłce osobnem frankowanem pismem uwiadomionym zostaje.

Podróżni z naszego zakładu są listami od Administracyi akredytowani.
(1304. — 4.)

Saarburger & Blass
w Opladen pod Kolonią.
Wynalazcy i fabrykanci dobrych
uprzywilejowanych gwoździ do butów
z świdrowanemi dziurkami
po cenie zwykłych wyciskanych gwoździ.
Próbki rozsyłają darmo. (1382)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 sierpnia.
(Wartość kuponów do 7 sierp.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 75	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 50	1 26
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	40
5% „ „ „	79 —	77 —	50
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	55
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	92 —	91 —	60
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 —	92 —	60
7% „ dłużne „ „	95 75	94 75	1 86⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 50	84 —	2 60
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	94 —	92	60
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 75	60
Losy prem. węg. za 1 sztukę	84 25	82 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 40
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	80
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	224 —	221 —	1 5
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 50	2 66⅔
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	30
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 49
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	— 49
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 61
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 73½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 5 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 —	68 80
5% „ „ „ srebr.	73 30	73 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 25
„ „ „ galicyjskie	75 30	74 80
„ „ „ bukowińskie	74 50	73 50
„ „ „ siedmiogr.	75 75	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	97 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	79 —	77
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 —
5 „ węgierskie listy	80 50	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	265 —	262 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	101 75	101 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	132 75	132 25
„ prem. pożyczki węg.	84 75	84 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	166 —	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	26 —	24 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	65 —	64 80
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	228 —	227 —
Żeglugi parow. na Dunaju	585 —	583 —
Kolei północ. Ferdynanda	2115	2105
Kolei rządowej fr. a.	338 —	337 —
„ zachod. c. Elżbiety	218 —	217 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 50	187 —
„ Galicyjskiej	222 —	221 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	134 —	— —
„ węg. półn.-wschod.	116 —	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	153 —	152 50
„ Koszycko-Bogumił.	155 50	154 50
„ Siedmiogrodzkiej	150 —	148 —
„ Cisańskiej	203 —	202 —
„ wschodnio-węgierskiej	80 —	79 —
„ austryack. półn.-zach.	208 —	207 50
„ Franciszka Józefa	218 —	216 —
Banku anglo-austryackiego	181 50	180 50
„ anglo-węgierskiego	63 —	62 —
„ austryackiego ogólnego	122 —	120 —
Zakładu Kredytowego węg.	126 —	125 —
Banku franko-austryackiego	75 50	75 —
„ franko-węgierskiego	24 —	23 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	60 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	103 50	102 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	52 —	50 —
„ dla obrotu ogólnego	143 —	141 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	48 25	47 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 25	92 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	93 —	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	135 —	134 —
Emissya z r. 1867	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	— —	98 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 50
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867	— —	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 75	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 86
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 —	108 20
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66[7]	1 66[10]

Lwów 4 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 48	1 47
Talar pruski	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 —	77 —
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 50	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	220 —
„ „ lwowsko-czernio.	138 —	136 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 4 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	46⅘
„ „ nowe „	94 35	94 5
kupon „	—	55⅗
„ likwidacyjne „	80 40	80 10
kupon „	—	70
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 20
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łodzka	105 —	102 —

Poiągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór) g. m.	Pociąg osobowy (przed poł.) g. m.	Pociąg mięszany (wieczór) g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	0 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 53
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*